Nr 137. Kraków, Wtorek 19 Czerwca 1900. Rok XIX.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

**Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

## Co dalej?

**Kraków,** 18 czerwca.

Podczas gdy nasi „mężowie stanu“ snują swych myśli i uczuć przędzę wobec „Schmocków“ z „Neue Fr. Presse“ lub „Pester Lloydu“ — stają posłowie czescy przed swoimi wyborcami i wygłaszają programowe mowy, pouczające naród, dokąd prowadzą go i prowadzić zamierzają jego wybrańcy. Seryę takich wieców wyborczych rozpoczął jeden z najwybitniejszych obecnie czeskich posłów, dr. Kramarz, stając wczoraj przed wyborcami w Nowej Pace, w okręgu jiczyńskim. Jego mowa nabiera w obecnej sytuacyi wielkiego znaczenia nietylko dla Czechów samych, lecz i dla wewnętrznej polityki austryackiej w ogólności, porusza bowiem kwestye zasadniczego, dla najbliższej przyszłości, znaczenia. Oto najważniejsze myśli polityczne z mowy posła Kramarza:

Czesi zwyciężyli, jako obstrukcyjna opozycya, nie powinni jednak tego zwycięstwa przeceniać. Nie należy też przypuszczać, jakoby polityka rozbijania pultów w parlamencie, wypełniać także miała w przyszłości całą politykę narodu. Myśmy tylko bronili się przed gwałtem i podstępem, gdy nadużyć, chciano przedłożeń o nędzy, aby inne projekty ustawodawcze przemycić. Przeciw temu działaniu postawiliśmy przemoc obstrukcyjną; lecz nie chcemy stąd wysnuwać wniosku, jakoby dla naszej sprawy jedynie właściwą była systematyczna polityka gwałtu i przemocy. My bronić się tylko chcemy przed gwałtem, lecz uprawiamy politykę, skłonną zawsze do pokoju, gdyby okazano wobec nas dążność do położenia kresu obecnym zamieszkom przez zawarcie z nami honorowego pokoju. Możemy okazać skłonność do pokoju, gdyż okazaliśmy się dość silnymi.

Lecz chociaż nie ulegliśmy w walce obstrukcyjnej, nie możemy optymistycznie w przyszłość spoglądać. Przeciwnie, — nie mogę uchylić się od poważnych obaw, gdyż zamknięcie sesyi parlamentarnej nie może uchodzić za ostatnie słowo świadomej celu polityki rządowej, a gdyby w nowo otwartej Izbie znowu zawrzała walka obstrukcyjna, to rząd nie przeżyłby tego. Coś musi się stać dla sanacyi stosunków, a wobec tego nie mogę bez poważnej obawy spoglądać w przyszłość. Lecz więcej obawiam się o państwo, niż o mój naród. Naród czeski może jeszcze wiele krzywd znieść, — lecz państwo więcej katastrof znieść nie jest w stanie. Słuchając, jakich rad udziela się rządowi, zaczynam coraz bardziej niepokoić się o losy państwa. Doradzają bowiem rządowi bezwzględnie ostrą politykę zemsty i odwetu na czeskim narodzie. Odosobnieni być mamy i zgnębieni. A wszystko to zrobić ma rząd przy pomocy t. zw. większości dla spraw porządku dziennego, która do pracy pozytywnej zupełnie jest niezdolną.

Takie postępowanie popchnęłoby nas do rozpaczliwej obrony.

Mowca sądzi, że rząd nie mógłby, bez naruszenia zasadniczych ustaw państwa, narzucić Czechom ustawy językowej, a gdyby się na czyn taki porwał, to nietylko spotkałby się ze skargą o nadużycie władzy, lecz stanąłby wobec trybunału historyi jako oskarżony o to, że zaszkodził interesom dynastyi i państwa, zmuszając wierny naród czeski do zasadniczej, negatywnej opozycyi wobec wszystkiego, co leżałoby nawet w interesie państwa i jego przyszłości. To nie są pogróżki; chwila jest na nie zbyt poważna. Naszym obowiązkiem jest przestrzedz rząd przed błędem zbyt ciężkim.

Mowca nie chce poruszać stosunku do sprzymierzeńców, którym Czesi zawsze dochowywali wierności, a którzy przeciw nim stanęli. O tem lepiej będzie mówić, gdy się umysły uspokoją. Na wszelki sposób nie należy zapominać, że polityka poszczególnych przywódców partyj nie może żadną miarą zamącić przyjacielskich stosunków dwóch narodów, stojących tak bardzo blisko siebie i spokrewnionych ze sobą pochodzeniem, a złączonych historyą i wspólnemi interesami; polityka partyjna jest za słabą, aby zerwać mogła raz na zawsze tak nierozerwalne węzły. — Partye polityczne mogą się rozminąć — narody spotkają się zawsze.

Głoszą nam „politykę wolnej ręki“. Nie mamy nic przeciwko temu; i dla nas także nie może polityka wolnej ręki być szkodliwą. Rozporządzamy w parlamencie zbyt wielką liczbą głosów, abyśmy obawiać się mieli odosobnienia.

Naszych praw — rzekł Kramarz — sami bronić musimy. O to doświadczenie jesteśmy dzisiaj bogatsi. W interesie państwa, wszystkich jego ludów i narodu czeskiego objawiamy życzenie, aby nas nie zmuszano do okazania, że wytrzymamy nawet dłuższą i cięższą jeszcze od obecnej walkę, że wprawdzie zaszkodzić nam można, lecz że, wzmocnieni świadomością naszych praw, zwyciężeni być nie możemy.

Taka jest mniej więcej treść długiej mowy posła Kramarza. A gdy on pytał wyborców swoich o zdanie i swoje wobec nich wypowiadał, wywnętrzał się prezes Jaworski przed wiedeńskim korespondentem „Pester Lloydu“, który treść tej rozmowy w długim przynosi artykule. P. Jaworski użalał się na większość, że wbrew uchwale komisyi parlamentarnej głosowała na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej 8 b. m. i tem sprawę zepsuła. Prezes Koła zapewniał, że nie miał żadnego wpływu na decyzyę rządu co do zamknięcia sesyi i nawet z drem Koerberem tej nocy nie rozmawiał. Nie przypuszcza on też, aby rząd mógł mieć interes jaki w rozwiązaniu Izby, której stanowcza większość objawiła gotowość do pracy.

P. Jaworski oświadczył się zarówno przeciw narzuceniu Czechom ustawy językowej, jak przeciw narzuceniu Izbie nowego regulaminu, gdyż jedno i drugie spotkałoby się z opozycyą w Izbie i nie dałoby się pogodzić z duchem ustaw zasadniczych. Prezes Koła wyraził ubolewanie, że Czesi, jako stronnictwo większości, dali się porwać obstrukcyi i zauważył, że wskrzeszenie dawnej większości w obecnych warunkach, zdaje się wykluczonem. Uważa on większość dla spraw porządku dziennego za jedynie możliwy środek ratunku dla parlamentu i rządu. Stała większość polityczna będzie możliwą dopiero wtedy, gdy stronnictwa spokojnie ułożą warunki porozumienia.

Wywody polityczne p. Jaworskiego nie przyczyniają się więc, jak widzimy, do wyjaśnienia sytuacyi. Natomiast nowym objawem ich zamącenia są uchwały konferencyi przywódców lewicy niemieckiej, którzy w sobotę odbyli posiedzenie. W komunikacie z tych obrad powiedziano, że lewica stanowczo żąda uznania języka niemieckiego za pośredniczący i nadal podtrzymuje postulaty programu niemieckiego z Zielonych Świąt. Kluby lewicy odrzuciły całą ustawę językową dla Moraw i kilka zasadniczych postanowień ustawy językowej dla Czech.

Wobec tego Niemcy i Czesi oddalają się raczej od siebie, zamiast żeby przybliżać się mieli. Rząd staje bezradny i waży plany, których wartości na razie określić nie podobna. Zacznie się teraz era namysłu i deklaracyj, i wypełni lukę aż do ponownego zwołania Rady państwa, lub jej rozwiązania.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 17 czerwca.

(„Klub reformy“.)

Dziś odbyło się ukonstytuowanie nowego stowarzyszenia politycznego pod nazwą: „Klub reformy“. Zgromadzenie było nieliczne — letnia pora nie sprzyja tego rodzaju zebraniom. Obecnych było 26 — zapisanych jest około 50. Zgromadzenie zagaił p. Bronisław Laskownicki, imieniem założycieli i z ich upoważnienia przedstawiając cel i środki działania Klubu. Założyciele wyobrażają sobie działalność nowego Towarzystwa w dwojakim kierunku: jako pracę teoretyczną i akcyę praktyczną. Jesteśmy tu — powiada — Towarzystwem politycznem, które nie reprezentuje żadnego z istniejących stronnictw, z żadnem nie jest związane. Pragniemy skupić i połączyć wszystkie żywioły opozycyjne, które czują, że w kraju jest źle i pragną położyć koniec rządzącej kliki oligarchicznej. Teoretyczny rozbiór, omawianie gruntowne wszelkich potrzeb naszego społeczeństwa na każdem polu, z pewnością wykaże zgodność zdań w całym szeregu kwestyj żywotnych i doprowadzi do porozumienia. I dlatego owo teoretyczne działanie nie ma być wyłącznie krytyczne, ma stawiać konkretne postulaty, z którychby wyrósł program praktyczny. Na tem jednak poprzestać nie możemy — musimy rozwinąć akcyę na zewnątrz, musimy starać się w całym kraju wytworzyć zastępy takie, jak nasz, zastępy ludzi, pragnących naprawy naszych nieszczęsnych stosunków. W działaniu tem mogą się skupić ludzie, należący już do różnych stronnictw opozycyjnych, nie zrzekając się bynajmniej swoich osobistych czy partyjnych zapatrywań, a zgodni w dążeniu do reformy i do usunięcia jej przeszkód. Mowca zakończył wezwaniem do ukonstytuowania się.

Wybrano przewodniczącym zgromadzenia prof. Dziewońskiego, który otworzył dyskusyę programową.

Inż. Libański przypomina, że dzisiejsze zebranie poprzedził cały szereg wstępnych poufnych narad, na których rozpatrywano kwestye naglące, dla kraju najpilniejsze. I z tego wszystkiego wyłoniła się myśl główna, że przedewszystkiem trzeba bezwzględnej walki z całym dzisiejszym systemem politycznym naszym, który kraj doprowadził do moralnej i materyalnej nędzy i politycznego bankructwa. Pod tem hasłem powinni się zgromadzić ludzie opozycyjni z wszystkich obozów wszystkich odcieni opozycyi. Ale trzeba rzecz odrazu postawić jasno, bez ukrytych myśli, bez dyplomatyzowania, trzeba się zgodzić na konieczność akcyi bezwzględnej, ku obaleniu obecnej większości. Nia można bawić się w dyplomacyę, w jakieś w małych kółkach tajne dyplomatyczne roboty, trzeba wyjść na szeroką arenę społeczną i całe społeczeństwo do działania powołać. Tak postępują Czesi i widzimy, do jakich doprowadzili wyników. Stali się czynnikiem decydującym, a każdy urzędnik czeski czuje się przedewszystkiem sługą wiernym swego kraju i swego narodu, gdy u nas urzędnicy działają na skinienie z góry, czują się przedewszystkiem urzędnikami państwa, z krajem nie mają nic wspólnego. To dyplomatyzowanie, ten brak zetknięcia z szerokiemi warstwami społecznemi, odbija się naprzykład na naszej lewicy sejmowej, która w kraju nie ma żadnego poparcia, nie zrobiła żadnych zdobyczy dla swojego kierunku i jest właściwie jednym więcej czynnikiem konserwatywnym. Mowca kończy gorącym apelem do bezwzględnej opozycyi.

P. Starkel Juliusz stwierdza, że w kraju obecnie powszechne jest uczucie niemocy u jednych, niezadowolenia u drugich. Rządzące dotychczas stronnictwo konserwatywne jest na punkcie bankructwa. Czuje, że zadaleko zaszło w samem tylko konserwowaniu faktycznego stanu posiadania, w samem tylko staraniu się o to, ażeby z tego stanu nic nie uronić. To się jakiś czas udawało. Lewica sejmowa nie prowadziła akcyi opozycyjnej, ale poprzestawała na robocie w tym kierunku, aby uzyskiwać dla swego programu pewne koncesye, zdobyć pewien postęp na polu ekonomicznem i oświaty. Szło to jednak zbyt powoli, tak że w końcu było to zacofaniem. Więc gdy w kraju coraz było gorzej, wzmagało się przekonanie, że trzeba iść inaczej. Były pewne wybuchowe starania, aby wydrzeć berło konserwatystom. Ale i tu były błędy. Stronnictwo ludowe ma tę ogromną zasługę, że pobudziło lud wiejski do politycznego myślenia, ale było za ciasne, nieraz koteryjne. Samo hasło: „precz z obszarnikami!“ było błędne i niepolskie — bo wszak z tych obszarników wychodziły całe zastępy patryotyczne i demokratyczne. Obóz „christlich social“, nie mający nawet polskiej nazwy, działa pod gorszem jeszcze hasłem, bo rasowej nienawiści, a ta nie leży w naturze polskiej i nie zgadza się z polską polityką. Nareszcie silne zorganizowane stronnictwo socyalistyczne. Nie można na jego istnienie zamykać oczu i jak struś nie patrzeć, aby nie widzieć, jak to czynią nasi konserwatyści. Ta akcya socyalistyczna w naszym kraju przez jakiś czas była nam zupełnie obca. Hasła miała obce — na gruncie narodowym nie stała. Odkąd jednak socyalizm powiedział sobie, że dla jakichś bardzo dalekich ideałów nie można poświęcać korzyści, jakie dla klasy robotniczej dziś osiągnąć można, z konieczności stanąć musiał i stanął na gruncie narodowym. Odtąd też możliwe jest z nimi w wielu kwestyach porozumienie i wspólne działanie.

W ten sposób — powiada mówca — pociągnąłem rodzaj koła, w którego środku jest próżnia, nie zapełniona żadnem zorganizowanem stronnictwem, ale wielka ilością ludzi niezadowolonych, nie należących ani do ludowców, ani do antysemitów, ani do socyalistów. Ogromny, coraz w kraju liczniejszy materyał na czynną opozycyę. Nie może się utrzymać akcya polityczna ani klub polityczny nie będący stronnictwem — jak powiedziano w zagajeniu. Nie można poprzestać na teoryi, trzeba praktycznej akcyi. Dla tej akcyi jedynym na dziś programem jest, że przejęci najgorętszym patryotyzmem i stojąc na gruncie narodowym, mamy dążyć do wyrwania kraju z marazmu i zacofania i kraj ten popchnąć na drogę współczesnych, postępowych zdobyczy ludzkości. Stoimy w tej chwili na przełomie. — Ludzie, którzy w kraju dotąd kierowniczą odgrywali rolę, sami czują, iż są u schyłku działania i wieku. A co więcej, nie zostawiają politycznego potomstwa, któreby umiało bronić sztandarów dawnego konserwatyzmu. Polityka kraju dostać się więc musi w inne ręce — nie nawykłe jeszcze do szablonu, jaki przeważał w dotychczasowych robotach. Wszędzie szablon i — szopka od owych zgromadzeń wyborczych, świecących pustkami a oddających tylko do urny wydrukowaną naprzód listę komitetu, byle tylko jak najprędzej pójść do domu — aż do całej komedyi z komitetem centralnym. A po za tą maską, bez zapału, bez myśli, bez życia, krył się najczęściej pospolity egoizm. Było to zwyrodnienie życia publicznego. Przeciw szablonowi i szopce niech działa klub reformy.

Gdy nikt więcej do głosu się nie zgłosił, przystąpiono do wyborów — i wybrano prezesem klubu inżyniera Czaplickiego, wiceprezesem adwokata dra Aszkenazego, — członkami Wydziału dra Adama, Hausnera, Laskownickiego, inż. Krzyszkowskiego i dra Reitera.

Wkładkę roczną oznaczono 6 koron — a Wydziałowi pozostawiono oznaczanie terminów zebrań. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Jaką przyszłość rokować temu politycznemu towarzystwu? Trudna na to odpowiedź. Po pierwszem, nielicznem zgromadzeniu sądząc, widzimy, że nie zabraknie klubowi ludzi z głową i wykształceniem politycznem, choć jeszcze bez politycznej rutyny. Częste zgromadzenia dla teoretycznego rozbioru spraw politycznych i społecznych, mogą się bardzo przydać wobec strasznego zaniedbania wykształcenia szerszych kół w tym kierunku.

Akcya bezpośrednio polityczna zależy od dwóch warunków: od dobrego kierownictwa i od poparcia szerszych kół w kraju. W każdym razie próba nawet roboty politycznej niezależnej a postępowej jest bardzo pożądana. Lepiej że robią, niż żeby — spali.

**Cieszyn,** 15 czerwca.

**(Czesi i Polacy. — Walka o lekarza w Niemieckiej Lutyni. — Protest górników polskich. — Nietolerancya Czechów. — P. Raschka. — Polecenie starostwa cieszyńskiego. — Echo z jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego).**

*(J. G.)* Czesi na Śląsku ciągle mówią i piszą o czesko-polskiej zgodzie i wspólnej walce z Niemcami, nie przeszkadza im to jednakże uciskać wszędzie Polaków. Świeżym i jaskrawym tego dowodem jest narzucenie polskim górnikom w Niemieckiej Lutyni i okolicy lekarza Czecha, dra Donata, który ani jednego wyrazu polskiego nie zna, jest więc zupełnie bezużyteczny dla chorych górników polskich. Gdy rozpisano konkurs na posadę lekarza dla górników z siedzibą urzędową w Niemieckiej Lutyni, wpłynęło 12 podań, z których przewodniczący zarządu Kasy brackiej, Neczas, wbrew przepisom statutu wybrał tylko trzy podania i to wyłącznie czeskie. Nad niemi kazał głosować, a nie dopuścił do głosowania nad podaniem dra Kłuszyńskiego, który od dwóch miesięcy zastępuje dra Seidla w Niemieckiej Lutyni. Tak więc dzięki macherstwom Czechów, ludność rdzennie polską w Niemieckiej Lutyni i okolicy otrzymała lekarza, z którym pacyenci nie mogą się porozumieć. Ale górnicy polscy z obu-

---

**Władysław Zdor.**

## „FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

18

(Ciąg dalszy).

— Prawdę swoją zamknę w krótkich słowach... To, czem zajmowaliście się dzisiaj i czem zajmujecie się prawdopodobnie stale, jest głupstwem, wierutnem głupstwem... Zabawiacie się w parlament i konstytucyę, a tu tymczasem krwi płyną potoki, ziemia jęczy od nieszczęść, niesprawiedliwość króluje taką przemocą, — że głos uciśnionych mógłby niebem wstrząsnąć i Boga obudzić, gdyby tam Bóg mieszkał rzeczywiście... I czem wy różnicie się od zwyczajnych przechodniów życia? Na co idzie wasza siła młodości?... Pojmijcie, panowie — wykrzyknął, — że zanim zaczniecie układać ustawy i kodeksy, wysyłać adresy, robić odkrycia i wynalazki, pisać powieści i szczepić ospę, że zanim zabierzecie się do jakiejkolwiek pracy, przed każdą pracą i robotą trzeba najpierw wyplenić złe, zburzyć, zniszczyć, podeptać, obalić zgniłą budowę...

Urwał, spuścił oczy, a potem podniósł je i spotkał się z łagodnem spojrzeniem bibliotekarza, którego wzrok przez cały czas swojej przemowy czuł na sobie.

— Frazesy!

— Deklamacya!

— Ustawy nie można zmieniać co kilka dni...

— Niech nam przedstawi gotowy projekt nowej ustawy...

— Wyznaczyć specyalną komisyę!... — odezwało się kilka głosów naraz.

— Przemowę waszą uważam tylko za wstęp, kolego.

W urzędowych rozmowach Jontek używał formy: „wy“.

— Powiedzcie nam teraz krótko, co mamy robić, żeby nie tracić czasu na marne.

— Tak, tak, co robić? co robić? — pytało wielu.

— Właśnie chciałem zapytać, co robić? — rzekł tłuścioch.

Jaś milczał. Co on im powie? Wszak nie rzuci przed nich bólu i niepokoju, który go dręczy, nie wyłoży w słowach nadmiernego uczucia.

Gdyby to można było porwać ich, natchnąć, rozpłomienić — i spełnić czyn, ten jeden wielki czyn...

Przez chwilę stał, wahająco niepewny, patrzył na kolegów i, nie mówiąc ani słowa, usiadł na łóżku.

Wówczas logicznie i ściśle począł go zbijać Jontek. Wywijał, swoim zwyczajem, ściśniętą w kułak ręką, formułował swoje wnioski krótko i dosadnie, argumentował doskonale. Gdy skończył, szmer zadowolenia przebiegł między słuchaczami.

Jaś miał już wychodzić, kiedy niespodzianie odezwał się milczący dotychczas i tak samo, jak on, ukryty w cieniu student. Mówił niewyraźnie, plącząc się i szukając słów, ze drżeniem w głosie, bardzo nieśmiało. Twarzy jego nie mógł widzieć, miał bowiem głowę spuszczoną i ktoś go ramieniem zasłaniał.

— Dobry przykład jest nieraz zachętą... Gdyby nie kolega, którego nie znam, wyszedłbym stąd, utaiwszy swoje poglądy. Jestem nowym członkiem stowarzyszenia i pierwszy raz jestem na zebraniu... Co wy robicie? — zapytam was tak samo, jak kolega. — Co wy robicie dla Ojczyzny? Czy Polska już jest niepodległa? Czy odzyskała swoją moc i chwałę? Czy przestała cierpieć?... Albo w was nie ma poczucia synowstwa, albo jesteście wszyscy zaślepieni...

Zaciął się, nie mogąc znaleść jakiegoś wyrażenia. Panowała głucha cisza.

— Polska cierpi... Polska zamordowana — to krzywda największa... krzywda dzieje się nam wszystkim. Od kolebki do grobu idzie z każdym Polakiem, tak jak za więźniem idzie żołnierz z bagnetem... Przyszedłem na świat — napisano mi metrykę rosyjską — i to jest krzywda; chodziłem w Wilnie do gimnazyum rosyjskiego, i to jest krzywda; przyjechałem tu do obcego miasta i uniwersytetu rosyjskiego, i to jest także krzywda... To wszystko mnie boli i oburza... a tam w kraju na każdym kroku, na każdym rozstaju, gdzie krzyża nie wolno postawić, na każdym cmentarzu, gdzie nad mogiłami dzwonią dzwony cerkiewne, jest grób i ból...

Zaciął się znowu i dosyć długo oczekiwali wszyscy na ciąg dalszy, którego nie było jednak. Wówczas zabrał głos Jontek.

— Wystąpiliście przed nami, kolego, jako uczuciowy patryota. Uczucie szanujemy bardzo, ale chyba sami zgodzicie się z nami, że uczucie nie może być programem...

— Uczucie i program, to dwie różne rzeczy! — wtrącił tłuścioch.

— Każdy program powinien mieć podstawy naukowe i rozumowe — ciągnął dalej Jontek — i z tego tylko stanowiska...

Nie dosłuchawszy do końca i nie pożegnawszy się z nikim Jaś wyszedł. Na ulicy zatrzymał się i stał długo, jakby nie wiedząc, dokąd się zwrócić. Mżył drobny jesienny deszcz. Błotniste chodniki lśniły, z rynien kroplami lała się woda, latarnie rzucały nikłe, rudawe światło. Patrzył w ziemię, na nogi mijających go ludzi, którzy szli szybko, zostawiając na błocie ślady stóp. — Ściekająca z dachów woda i deszcz zmywały te ślady, potem znowu przechodzili ludzie i znowu przez czas jakiś widać odciski wielkich i małych, szerokich i wąskich podeszew. Przyglądał się temu tak uważnie, jak gdyby starał się odkryć jakieś prawo, czy ważną prawdę.

Ktoś dotknął go z tyłu.

— To ja, kolego — rzekł bibliotekarz pogodnie. — Słyszałem przed chwilą waszą przemowę i sam jeden z całego zgromadzenia trzymałem waszą stronę.

— Taak?

— Zgadzam się z wami, że to są dzieci, że te zebrania, to zabawka...

— I sami bierzecie udział w tem wszystkiem!

— Nie przeszkadza mi to jednak widzieć słabych stron stowarzyszenia. Idziecie na prawo? Przejdę z wami kawałek... Lepsze takie stowarzyszenie, niż żadne. Myślą przynajmniej i czytają. A kiedyś będą z nich mniej przeciętni, niż zwykli zjadacze chleba obywatele kraju.

— Cóż za korzyść z tych mniej przeciętnych?

— Więcej jest światła na ziemi, a tylko w świetle rozwija się życie. Żaden ogień rewolucyi nie rozpędzi mroku; po każdym wybuchu ciemność jest jeszcze czarniejsza; zrobi to spokojne pogodne słońce wiedzy, które „wschodu nie zna i zachodu“. Ogromnie lubię ten wiersz.

— Ale za nim słońce wejdzie, w tym mroku można zdechnąć!...

— Trzeba mieć własne światełko... O tem długo by trzeba mówić, a wam się spieszy. Więc jeszcze tylko kilka słów o stowarzyszeniu. Wy bo sądzicie zbyt surowo, ja zaś jestem przedewszystkiem za sprawiedliwością. Po za temi, których widzieliście dzisiaj, jest jeszcze całe grono cichych, szlachetnych pracowników. Jedni zbierają dzieci małych urzędników i uczą je czytać, drudzy krzątają się w tutejszem towarzystwie dobroczynności, inni, wracając na wakacye do kraju, obcują z ludem. Z hasłem socyalizmu na ustach pracują dla ojczyzny i ojczyznę tę kochają. Ja stoję po nad wszystkiemi stronnictwami i wszystkim sprzyjam, bo każde jest objawem ruchu i budzi myśl. Niech myślą i czytają — powtórzył raz jeszcze.

Dosyć długo wykładał Jasiowi, który szedł prędko i nic nie mówił, swoje poglądy. Jakiś uśmiech pogodny nie schodził mu z twarzy.

— Szkaradny czas! — rzekł na końcu. — Mamy ostatnie dni listopada a zima jeszcze nie stanęła... Co? Znowu zamach się nie udał?

— Która godzina? — zapytał nagle nerwowo Jaś.

— Pół do dziewiątej.

— Muszę was już pożegnać...

Wziął dorożkę i pojechał. Wydawało mu się, że tam, dokąd spieszył u źródła dowie się czegoś pocieszającego, uciszy niepokój i nadzieją zakończy ten ciężki dzień. Zresztą wogóle potrzebował ruchu i zmiany wrażeń, żeby nie myśleć zbyt długo i głęboko.

— Rozmaici są ludzie... rozmaici są ludzie — powtarzał — ten jest spokojny i jakiś cichy. A ja właśnie cichy nie jestem. On przygląda się i cieszy... Krew się leje, a on nie przestaje być widzem. Być widzem bitwy?! Im się wydaje, że to jest postęp, pochód, wędrówka, ciekawe widowisko, w którego 5 akcie cnota powinna zwyciężyć, — a to jest walka, bitwa, mordęga, rzeź... Ale co robić? co robić?...

Stary dorożkarz dla formy targał lejcami i popędzał konia. Kulawa szkapa wlokła się leniwie. Ogarnęła go niecierpliwość.

(C. d. n.)

rzeniem przyjęli nominacyę dra Donata i natychmiast zwołali zgromadzenie, na którem uchwalili jednogłośnie rezolucyę, protestującą przeciwko narzuceniu im czeskiego lekarza. Prócz tego zbierają górnicy podpisy na wotum nieufności dla dra Donata i żądają, ażeby w przeciągu 14 dni zarząd Kasy brackiej przystąpił ponownie do wyboru lekarza, kierując się przy tem wyraźnie objawioną wolą polskich robotników. Jeżeli tylko nasi górnicy wytrwają na swojem stanowisku, odniosą nie tylko zwycięstwo w tej jednej sprawie, ale zapewnią sobie na przyszłość poszanowanie dla narodowych potrzeb.

Wogóle Czesi odznaczają się nadzwyczajną agresywnością i nietolerancyą na polu narodowościowem, posuwając się nieraz tak daleko, że wywołują uśmiech politowania. I tak p. Józef Raszka, artysta-malarz, zamieszkały w Morawskiej Ostrawie, ukończył niedawno malowanie krajobrazów ściennych w tamtejszym czeskim „Narodnim Domu". Otóż Czesi czynili mu wyrzuty, że na tych obrazach podpisał się po polsku, a nie po czesku! P. Raszka rozpocznie wkrótce malowanie kurtyny dla sali teatralnej w „Domu polskim" w Morawskiej Ostrawie.

Z łanu germanizatorskiego posiewu posyłam wam ku uciesze następujący kwiatek. Jeden z wójtów w okolicy Cieszyna otrzymał od tutejszego starostwa polecenie, napisane w języku niemieckim, ażeby sekretnie obszedł gospody i szynki dla zbadania, czy szynkarze nie dodają do wódek eteru. Wójt, nie znając języka niemieckiego, przybił polecenie na tablicy gminnej i w ten sposób załatwił „sekretnie" rozkaz starostwa cieszyńskiego. W ostatnich czasach władze rządowe na Śląsku znowu zaczynają pomiatać językiem polskim, sądzimy atoli, że to może nie potrwa zbyt długo.

Nie mogę pominąć milczeniem faktu, że Ślązacy po każdej wycieczce do Krakowa odzywają się potem z zadowoleniem o przyjęciu w grodzie podwawelskim. I teraz „Gwiazdka Cieszyńska", pisząc o udziale Ślązaków w uroczystości jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, artykuł swój kończy następującym zwrotem:

„Widzimy tedy, że nasz Śląsk znajduje przychylność w Krakowie, co się nietylko w Zakopanem w 1899 roku i gdzieindziej, a osobliwie 7 czerwca b. r. w Krakowie pokazało. Możemy być z tego dumni, a tem się odwdzięczać za przychylność i ofiary braci naszych, że nietylko będziemy do naszego gimnazyum licznie dzieci posyłać, ale naszą młodzież do Krakowa na uniwersytet wysyłać".

Do tych słów możemy dodać tylko życzenie, ażeby to jak najprędzej ziściło się. Po co szukać dalekiego Wiednia albo Pragi, kiedy się ma pod bokiem prastary uniwersytet polski.

## Dziennik rosyjski o uroczystościach krakowskich.

„Nowoje Wremia" rozpisało się w ostatnim numerze szeroko „O uroczystościach jubileuszowych w Krakowie".

Korespondent dziennika rosyjskiego zaczyna taką tyradą:

„Dziwne uczucie ogarnia Rosyanina, gdy wjeżdża do Krakowa, tego starego gniazda Jagiellonów, którzy zrobili Polskę najpotężniejszem państwem w Europie. Jakieś uczucie satysfakcyi, a zarazem współczucia. — Z jednej strony Polacy sami zasłużyli na swój los za swe grzechy względem Słowiańszczyzny, a z drugiej strony szkoda, że tak zdolny naród na los taki został skazany. Kraków ze swemi Sukiennicami, ze swym kościołem Maryackim i Wawelem robi jednak wrażenie, jakoby starca z wyszczerbionemi zębami, chętnie chwalącego się na wszystkie strony bohaterskiemi czynami swej młodości. Polacy wogóle żyją więcej swą przeszłością, niż teraźniejszością; są oni narodem przeszłości. Ich teraźniejszość — to udręczenia i żale zawiedzionej ambicyi, bez chęci żałowania za grzechy; ich przyszłość — niezziszczone marzenia o Polsce „od morza do morza", podczas gdy nawet etnograficzna Polska szybko się kurczy na zachodzie..."

Po tym, czysto rosyjskim wstępie, „Nowoje Wremia" rozpisuje się o zabytkach historycznych w Krakowie, wyrażając zdumienie, że wszystko to przystosowanem zostało do potrzeb twierdzy austryackiej, i że rząd austryacki, który Polakom „sprzyja", nie uszanował nawet ciszy grobów królewskich, którą zakłócają obecnie odbywające się na zamku ćwiczenia wojskowe.

Korespondent podnosi ubóstwo Galicyi, gnębionie ludu wysokiemi podatkami, a z rozmowy z jakimś „byłym powstańcem polskim" korespondent powziął przekonanie, że niezadowolona ludność całej Galicyi zwraca swe nadzieje ku Rosyi!

Możemy zapewnić publicystę rosyjskiego, że został fałszywie poinformowany. Z wyjątkiem chyba garstki moskalofilów ruskich, nikomu w Galicyi ani się nie śni szukać ratunku w Rosyi. A tymczasem ze słów jakiegoś wartogłowa politycznego dziennik rosyjski wyciąga daleko idące wnioski i powiada, że widać bliskim już jest czas, kiedy spełni się proroctwo rosyjskiego poety Tiutczewa, że „Polska i Rosya pogodzą się kiedyś, dla dobra pokoju i ludzkości — nie w Petersburgu, nie w Moskwie, a w Kijowie i Carogrodzie". Korespondent tylko czyni uwagę, że zgoda nastąpi nie z Polską szlachecką, lecz z Polską włościańską — i ubolewa przy tej sposobności, że na zjeździe historyków w Krakowie Polacy okazali się tak nieprzyjaznymi Rosyi, że manifestacyjnie okazywali protekcyę małoruskim uczonym, czyli „małym ruskim uczonym", zaczynającym wszystkie swe referaty od obelg, rzucanych na Rosyę.

Pisząc o samym obchodzie jubileuszowym, „Nowoje Wremia" powiada, iż trzeba oddać słuszność Polakom, że, jako ludzie patrzący w przeszłość i jako „Francuzi w Słowiańszczyznie", którzy lubią przepych i pozory, umieją wspaniale urządzać wszelkie tego rodzaju uroczystości.

Wszystko w obchodzie — zdaniem dziennika rosyjskiego — było imponującem, pięknem i podniosłem; jeden tylko rozdźwięk go raził, że stańczycy, przy rozdawaniu doktoratów honorowych, w swej zaciekłości stronniczej, zapomnieli uczcić takich ludzi, jak Piotr Chmielowski i Bolesław Głowacki (Prus!)

Wstyd, doprawdy, że dziennik rosyjski musi wytykać takie zapomnienie, i że wytyka je... s ł u s z n i e!

# Rewolucya w Chinach.

Bieg wypadków na dalekim wschodzie poczyna przybierać coraz groźniejszą postać. Nie potwierdzone wprawdzie dotąd, lecz i nie zaprzeczone dostatecznie wiadomości o z b u r z e n i u g m a c h ó w w s z y s t k i c h p o s e l s t w w P e k i n i e, oraz o z a m o r d o w a n i u p o s ł a n i e m i e c k i e g o v o n K e t t e l e r a, stanowią bardzo ważny moment w ocenianiu doniosłości tych wypadków i ewentualnie będą punktem zwrotnym w dotychczasowem zachowaniu się mocarstw wobec rządu chińskiego. Wiadomości te pochodzą z dwóch źródeł: z „Agencyi Laffana", używającej, nawiasem mówiąc, nieświetnej opinii co do prawdziwości swych doniesień i z „Agence Nationale" w Paryżu.

Trudność sprawdzenia powyższych wiadomości pochodzi stąd, że od zeszłego poniedziałku, tj. od 11 b. m., wszelkie połączenie z Pekinem zostało przerwane, tak, że posłowie zagraniczni porozumiewają się z T i e n t s i n e m względnie z L a n g f a n g i e m, gdzie obozują wojska europejskie, jedynie zapomocą umyślnych posłańców, wysyłanych ze stolicy Chin, a mających przechodzić przez otaczający to miasto pierścień wojsk regularnych i powstańców chińskich, którym oczywiście zależy na tem, aby jak najmniej wiadomości wydostawało się na zewnątrz. Berlińskie, „Biuro Wolffa" przesyłając w sobotę wieczorem doniesienie „Biura Laffana" dziennikom miejscowym, czyni uwagę, że niemiecki urząd spraw zagranicznych nie posiada wcale potwierdzenia odnośnych pogłosek. Uwaga ta traci jednak na wartości, skoro faktem jest, że bezpośrednie połączenie z Pekinem już od tygodnia nie istnieje. W ostatniej chwili donoszą nawet z K o p e n h a g i, że bezpośrednie połączenie telegraficzne między Szangai a T i e n t s i n e m zostało przerwane.

Dla zoryentowania się w wiadomościach o wypadkach chińskich, musimy uprzytomnić sobie położenie miejsc, na których one się rozgrywają. A więc, najważniejszym obecnie punktem, który, jak doniesiono jeszcze w sobotę, zająć mają kontyngenty europejskie, są forty u ujścia rzeki P e i h o pod T a k u, wpadającej do zatoki P e c z y l i. W odległości, mniej więcej, 50 km od Taku, również nad rzeką Peiho, leży tak często teraz wspominane miasto T i e n t s i n. Dalej zaś ku północnemu wschodowi a na odległość przeszło 100 km znajduje się P e k i n, którego stacyą pocztową nad rzeką Peiho jest miasto F e n g t a i. Wzdłuż rzeki Peiho idzie kolej żelazna od Taku aż do stolicy Chin. Stacyą tej kolei, zburzonej, począwszy od L a n g h a n g u, jest również Pekin, skąd zwraca się ona ku południowemu zachodowi. — Ta właśnie kolej, budowana przez inżynierów belgijskich a za pieniądze konsorcyum francusko-angielsko-niemieckiego jest solą w oku Rosyi, która, będąc właścicielką wielkiej kolei syberyjskiej, względnie jej odnogi t. zw. kolei mandżurskiej, obawiała się konkurencyi innych narodów europejskich na terytoryum chińskiem.

Konkurencya ta przybiera dla Rosyi w chwili obecnej formę bardzo nieprzyjemną, ponieważ Japonia, mogąca w danym razie najszybciej i największą ilość wojska lądowego rzucić do Chin, występuje jako m a n d a t a r y u s z m o c a r s t w e u r o p e j s k i c h. Źródło tak poważne, jak „Politische Correspondenz" otrzymuje w tej sprawie doniesienie z Londynu tej treści, że rząd japoński zawiadomił swych przedstawicieli zagranicą, iż wysyła 1000 ludzi do Chin, dla obrony poddanych japońskich, jakoteż i n n y c h c u d z o z i e m c ó w, co s t a ł o s i ę z w i e d z ą i w o l ą i n n y c h m o c a r s t w. Za tą wysyłką nastąpią oczywiście inne, i to w takiej sile, aby Japonia mogła wkrótce spełnić z powodzeniem powierzony jej mandat.

Co się tyczy udziału wojsk rosyjskich w „akcyi ratunkowej", wiadomości są tak sprzeczne i niejasne, że wskazanem jest w interesie prawdy oczekiwać ich wyjaśnienia. Natomiast nie ulega kwestyi, że Stany Zjednoczone nie przystąpiły do porozumienia się mocarstw europejskich — jeżeli ono wogóle istnieje — zastrzegając sobie politykę „wolnej ręki", co chyba tem tłómaczyć należy, iż obawiają się Japonii, która tak wyraźnie zaznaczała i zaznacza, że F i l i p i n y należą do sfery jej żywotnych interesów. Takie trzymanie się na stronie Stanów Zjednoczonych odbić się musi w sposób fatalny na akcyi Europy wobec Chin i to tembardziej, że już Rosya prowadzi także politykę na swoją rękę.

## Od Administracyi.

**Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.**

**Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.**

# Kronika.

**Kraków**, 18 czerwca.

**Wybrany rektorem** wszechnicy Jagiellońskiej na r. 1900/1 dr Leon Maciej J a k u b o w s k i, jest ogólnie poważaną osobistością w świecie lekarskim Krakowa. Jako profesor chorób dzieci zdobył sobie niezwykłe stanowisko w nauce, posiada zaufanie maleńkich pacyentów, jedyne w swoim rodzaju. Wielkie zasługi położył około założenia szpitala dla dzieci św. Ludwika, oraz zorganizowania kolonij wakacyjnych dla biednej dziatwy w Rabce.

Nowy rektor urodził się w r. 1837 w Krakowie; medycynę studyował w Krakowie i w Wiedniu. W r. 1863 habilitował się w uniwersytecie naszym, nadzwyczajnym profesorem został w r. 1873, zwyczajnym przed kilku laty.

Prof. Jakubowski wybrany został rektorem w drugiem głosowaniu; w pierwszem oświadczono się za Stanisławem hr. Tarnowskim, który jednak wyboru nie przyjął.

**Dr Wiktor Czermak**, nadzwyczajny profesor historyi powszechnej, mianowany został zwyczajnym profesorem historyi ogólnej austryackiej w uniwersytecie Jagiellońskim. Doniosła o tem wczorajsza „Wiener Ztg."

**Zgromadzenie** starszych cechów i wydziału Koła mieszczańskiego w Krakowie odbyło się przedwczoraj w lokalu Koła. Na porządku dziennym były sprawozdania z wydatków jubileuszowych które przyjęto do wiadomości. Następnie uchwalono zwołać zgromadzenie starszych cechów, oraz wydział każdego cechu celem zorganizowania wszystkich cechów pod wspólnym zarządem. W końcu wydział Koła uchwalił zaprosić na stałego sekretarza Koła p. Piotra Repetowskiego.

**Ślub.** Dnia 16 b. m. pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński między p. drem Stanisławem Maszewskim, lekarzem miejscowym, a panną Maryą Drapellówną, córką administratora dóbr Suskich.

**Zebranie kandydatów adwokackich.** Jutro odbędzie się w sali Rady miasta o godz. 7 wieczorem zgromadzenie kandydatów adwokackich oraz mundantów i mundantek, zatrudnionych w kancelaryach adwokackich. Przedmiotem obrad będzie omówienie sprawy założenia odrębnej kasy adwokackiej.

**Do kolonii leczniczej** dla dzieci skrofulicznych w Rabce wysyła Towarzystwo „Opieki szpitalnej" pierwszą partyę dzieci, t. j. 45 chłopców, we środę 20 b. m. o godz. 8·50 rano.

**„Naprzód"** ogłasza następujący komunikat: „Wobec steku oszczerstw, przekręcań i pogłosek, szerzonych przez prasę, wrogą robotnikom, o gospodarce w lwowskiej Kasie chorych robotników budowlanych i w Zgromadzeniu towarzyszy, wzywamy magistrat lwowski do natychmiastowej kontroli gospodarki finansowej w obu ich instytucyach i do opublikowania rezultatów tej kontroli. Kraków, dnia 17 czerwca 1900 r. — *Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.*"

**Wpisy do gimnazyum żeńskiego** odbędą się przed wakacyami dnia 27 i 28 czerwca; po wakacyach 1 i 2 września. Kancelarya dyrekcyi znajduje się przy ulicy Szewskiej l. 9; godziny urzędowe od 9—1.

**Z teatru.** Jutro publiczność nasza będzie miała sposobność porównać wykonanie „Fausta" przez siły dawnej opery lwowskiej z wykonaniem obecnem przez artystów włoskich. Panią Paganelli i p. Gandolfiego pamięta publiczność nasza, jako wyborną Gretchen i świetnego Mefistofelesa — pani Gosoni jako Siebel przedstawi się po raz pierwszy naszej publiczności: Walentym będzie p. Moro, Wagnerem p. Cerri, Martą pani Paganelli. Chóry, znane z poprzedniego stagione, zostały wzmocnione znaczną liczbą silnych i dobrych głosów — p. Coletti prowadzi reżyseryę całości, która zapowiada się bardzo zajmująco.

**Ze szkoły sztuk pięknych dla kobiet.** W konkursie na afisz wystawy prac uczennic szkoły p. Tolli Certowicz, pierwszą nagrodę (100 koron) otrzymała p. Anna G r a m a t y k ó w n a z Krakowa, — drugą (60 koron) p. Jadwiga M a l i n o w s k a z Warszawy, trzecią zaś (50 koron) p. Marya N i e d z i e l s k a z Żytomierza. Pochwalne wzmianki uzyskały prace pań: Heleny Hochmann z Kijowa i Stanisławy Stefańskiej z Krakowa.

**Pogrzeb ś. p. Kazimierza Janowskiego,** zastępcy nauczyciela w gimnazyum św. Anny, który, jak wiadomo, utonął, kąpiąc się w stawie, w Parku krakowskim, odbył się w sobotę o godzinie 5 po południu. Kondukt, prowadzony przez ks. profesora katechetę, dra Jeża, ruszył z zakładu patologicznego na Grzegórzkach. Trumnę, spoczywającą na karawanie, otoczyli uczniowie V-tej klasy, której gospodarzem był ś. p. Janowski. Przed karawanem szła muzyka młodzieży gimnazyalnej, za nią postępowali uczniowie gimnazyum św. Anny, dalej uczniowie, niosący wieńce. Złożono dwanaście wieńców: od rodziny, od narzeczonej, od uczniów, kolegów i przyjaciół zmarłego. Za trumną szedł nieszczęśliwy ojciec zgasłego przedwcześnie tak tragiczną śmiercią syna, obok niego siostra i narzeczona zmarłego. Matki nie było, rodzina bowiem zataiła przed nią wieść okropną, że utraciła jedynaka. Trumnę odprowadziła na cmentarz liczna publiczność, pośród której byli koledzy i przyjaciele zmarłego, tudzież dyrektorowie wszystkich gimnazyów. Nad grobem wypowiedział serdeczną mowę ks. dr. Jeż, imieniem kolegów żegnał zmarłego dr. Jerzy Żuławski, a uczeń V klasy, Jan Żelawski, imieniem młodzieży oddał hołd pamięci zgasłego nauczyciela i przyjaciela uczącej się młodzieży.

**Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Pijarskiej, l. 2. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, wnioski i interpelacye, wybór nowego zarządu, wybór delegatek na walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły ludowej, szkoła imienia królowej Jadwigi w Zwardoniu. Zarząd Koła pań uprasza szanownych członków o liczne zebranie się, w razie bowiem braku kompletu następne odbędzie się w godzinę później bez względu na liczbę zebranych członków.

**Zegarek złoty** z metalowym łańcuszkiem znaleziono podczas procesyi Bożego Ciała. Odebrać go można w agencyi Towarzystwa ubezpieczeń przy placu Szczepańskim l. 9.

**Znaczna kradzież.** Z soboty na niedzielę ubiegłą nieznany dotychczas sprawca dopuścił się znacznej kradzieży u hr. Zofii Zamoyskiej, zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Straszewskiego l. 14 i 15. Złodziej skradł mianowicie precyoza wartości paru tysięcy złr., a do mieszkania poszkodowanej na I p. położonego, dostał się przez okno.

**Zabójstwo.** Przed sądem przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa przeciw Marcinowi Wolarkowi, robotnikowi z Kamienia, o zbrodnię zabójstwa. Oskarżony jest 26-letnim człowiekiem, wdowcem i ojcem 1 dziecka. Akt oskarżenia opisuje w ten mniej więcej sposób fakt zbrodni zabójstwa: Dnia 17 września 1899 r. przybyli robotnicy galicyjscy, zajęci w Królewskiej Hucie na pruskim Śląsku do gospody i tu posprzeczali się również z robotnikami, poddanymi pruskimi. Galicyanie, a między nimi oskarżony wyszli, za nimi podążyli robotnicy poddani pruscy, obrzucając uchodzących obelgami. Powstała bójka, w której oskarżony pchnął scyzorykiem Edwarda Wawrzyka w gło[illegible] tak, że wedle orzeczenia lekarzy, pchnięcia to wywołało zapalenie mózgu i śmierć Wawrzyka.

Oskarżony tłómaczy się tem, że działał w koniecznej obronie własnej, ponieważ z nożem w ręku napadł nań Wawrzyk.

Trybunałowi przewodniczy radca Klemensiewicz, oskarża prok. dr Pawłowski, broni adw. dr Bader, jako znawców sądowo-lekarskich powołano pp. drów Schaittera i Filimowskiego.

**Otwarcie kolei lokalnej** Czyżyny-Mogiła nastąpiło dnia 16 b. m. Kolej ta nadawać się będzie na razie tylko do przesyłek całowozowych. Ruch osobowy na tej kolei później będzie zaprowadzony.

**Nowy urząd pocztowy** wejdzie w życie dnia 21 czerwca w Targowiskach (Krosno).

**Kronika lwowska.** Artysta teatru krakowskiego, p. Kamiński, z niezwykłem powodzeniem występuje na scenie teatru hr. Skarbka. Grał dotąd w „Łapownikach" i w „Tamtym".

Operetka lwowska wyjechała pod wodzą p. Myszkowskiego do Stanisławowa i Kołomyi.

Okropny wypadek zdarzył się onegdaj za rogatką stryjską we Lwowie w cegielni Połturaka. Na łące w pobliżu sadzawki, w której się moczy glina, bawiło się dwoje dziewczątek, dzieci robotników cegielnianych, Studzińskich, 5-letnia Kasia i 13-miesięczna Marynia. Starsza siostra miała uważać na młodszą, na nieszczęście jednak gdzieś dziewczę zagapiło się a tymczasem mała Marynia to biegła, to szła, jak tylko umiała nad sadzawkę i do niej wpadła. Spostrzegła to Kasia i natychmiast pobiegła ratować siostrę, a w tym celu weszła także do sadzawki, lecz zniknęła w głębi. Przybyli na ratunek robotnicy wyciągnęli tylko dwa martwe ciała. Wezwany lekarz stacyi ratunkowej przywrócił 13-miesięczną Marynię do życia i polecił ją odwieść do szpitala św. Zofii — Kasia jednak pomimo dwugodzinnych usilnych starań lekarskich pozostała martwą.

**Na tyfus plamisty** zapadły w Drohobyczu trzy osoby.

**Kurtyna dla lwowskiego teatru.** Donoszą z Rzymu do „Gazety Lwowskiej": „Siemiradzki wystawił w sali tutejszego akwaryum kurtynę, przeznaczoną dla lwowskiego teatru. Całość przedstawia się nadzwyczaj wspaniale, zwłaszcza że została ujętą w bardzo artystyczną, szeroką bordiurę, którą według kartonu H. Siemiradzkiego malował tutejszy malarz i profesor rysunku, Retosi. Zaraz pierwszego dnia jej wystawienia królowa włoska Małgorzata przybyła, aby ją zobaczyć i wpisała się do księgi pamiątkowej. Do Lwowa prawdopodobnie kurtyna nie przybędzie przed listopadem, tak, iż zdaje się, nie będzie mogła być inaugurowaną razem z otwarciem teatru. Siemiradzki uzyskał już prolongatę terminu dostawienia jej nad Pełtew, gdyż zamierza poprzednio pokazać ją w Warszawie i to na otwarcie gmachu sztuk pięknych w październiku, aby dać sposobność widzenia jej publiczności warszawskiej, zanim ostatecznie jako zasłona zawieszoną zostanie we Lwowie."

**Pożary.** Przed kilku dniami nawiedził pożar miejsce odpustowe Podkamień koło Brodów. Starostwo brodzkie, zawiadomione telegraficznie o grożącej wielkiej katastrofie, nakłoniło straż pożarną brodzką do udania się na miejsce pożaru. Mimo rozwiniętej akcyi ratunkowej zgorzało 11 budynków mieszkalnych i 4 stodoły.

W Dołżance pod Tarnopolem spaliła się chata włościanina Hudoby.

Dnia 14 b. m. o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w gminie Tadaniach (pow. Kamionka Strumiłowa), który w przeciągu pół godziny zniszczył do szczętu 11 gospodarstw wiejskich. Przy tak wielkiej posusze, jaka obecnie panuje, nie było i mowy o jakimkolwiek ratunku. Jedenaście rodzin pozostało bez dachu, chleba, a nawet i odzieży. Już po zlokalizowaniu ognia przybyła straż ochotnicza z Kamionki Strumiłowej. Pierwszej pomocy udzielił pogorzelcom ks. Krasicki, gr.-kat. proboszcz miejscowy, który na doniesienie o przydarzonem nieszczęściu przybył z Derewlan, przywożąc nieco chleba, zboża, oraz 14 złr.

Dnia 11 b. m. nawiedził pożar wieś Hołhocze w powiecie podhajeckim. Spłonęło 24 zagród włościańskich z wszystkiemi zabudowaniami do szczętu (90 budynków). Ubezpieczonych było 14 gospodarzy na ogólną sumę 13.200 koron. Szkoda, wyrządzona pożarem, sięga do 30.000 koron.

W Modryczu (Drohobycz) pożar zniszczył dnia 8 b. m. całe domostwo Filipa Minczoka.

W Borysławiu dnia 13 b. m. pożar pochłonął 4 budynki mieszkalne.

**Żywiec,** 17 czerwca. Na walnem zebraniu członków „Sokoła" dokonano wyboru nowego wydziału. W skład zarządu weszli: druh Bażan Tadeusz (prezes), Danko Joachim (wiceprezes i skarbnik), Łuszczkiewicz Antoni (sekretarz), Dawsilas Franciszek (dyrektor), Somer Józef (naczelnik), Bielewicz Piotr, Dubil Stefan, Królikowski Bronisław, Piechnik, Pantofliński Jan i Studencki Józef.

**W Nowym Sączu** odbyło się onegdaj zgromadzenie, zwołane przez socyalistów. Na zgromadzenie to w lokalu „Siły" przybył dr Marek z Krakowa i w wygłoszonej przemowie ostro krytykował postępowanie tamtejszych władz politycznych i autonomicznych przy wyborach tak posłów do Rady państwa i Sejmu, jak i do Rady miejskiej, podczas których kandydatów narzucają i nielegalnie wybór przeprowadzają. Następnie omawiał dr Marek sprawę wyborów, odbyć się obecnie mających do Rady miejskiej. Po jego przemówieniu uchwalono zawrzeć kompromis z partyą antykahalno-żydowską i partyą mieszczańską w ten sposób, że w III kole wyborczem każda z tych partyj dostarczy ze swego grona równą część kandydatów na radnych i zastępców.

**Bociany** strzelają myśliwi w powiecie jaworowskim. Zabawka ta prowadzoną jest nader zaciekle. Cóż na to starostwo w Jaworowie?

**Burmistrz Lubaczowa,** rejent p. Kepko, zrezygnował z tej godności.

**Z prasy.** „Tygodnik Narodowy", lwowskie pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie (ilustrowane) przeszedł na własność p. Klemensa Kołakowskiego i wychodzić będzie pod tegoż naczelnem kierownictwem od dnia 24 czerwca 1900 r. każdej niedzieli. Czasopismo to, wydawane w zeszytach tygodniowych, pod nową redakcyą ulegnie gruntownej zmianie zarówno co do formy, jak i co do treści. Redakcya zapewniła sobie udział najlepszych piór polskich. Adres redakcyi: Lwów, ulica Klonowicza l. 3.

**Z Dublan.** Dnia 2 b. m. na walnem zgromadzeniu członków Bratniej pomocy w Dublanach obrano wydział, w którego skład wchodzą następujący członkowie: Rostworowski (prezes), Tustanowski (zastępca), Potocki (sekretarz), Sadowski (bibliotekarz), Bzowski (zastępca), Piewcewicz, Kubelka i Skrodzki.

**Zjazd koleżeński.** Kolegów, którzy w r. 1880 składali maturę w gimnazyum w Nowym Sączu, jak niemniej tych, którzy z nimi kolegowali w czasie między latami 1873 a 1880, upraszamy uprzejmie by zechcieli podać swe adresy na ręce jednego z podpisanych, jak niemniej, by się oświadczyli, czy wezmą udział w zjeździe koleżeńskim w dniach 14 i 15 lipca b. r. odbyć się mającym. Bliższy program zjazdu zostanie zgłaszającym się osobno udzielonym. *Władysław Babel,* sekretarz sądu w Biały. *Janusz Mikiewicz*, zastępca notaryusza w Wadowicach.

**Nowy Sącz**, 17 czerwca. Na wizytacyę sądu przybył do nas inspektor sądów, dr. Stebelski. Jutro w tym samym celu przybywa prezydent apelacyi krakowskiej, Czyszczan.

Na zgromadzeniu krytykował socyalista Teller postępowanie adw. dra Sterkowicza, jako prezesa Kasy chorych, zarzucając mu, że szafuje pieniądzmi tej Kasy na agitacyę wyborczą, a zatem odpowiada moralnie za defraudacye w niej popełnione. Dr. Sterkowicz zaskarżył Tellera o obrazę czci i sąd powiatowy skazał go na miesiąc aresztu. Teller zgłosił zażalenie nieważności.

Walka o mandaty do Rady miejskiej (wybory jutro) jest niezwykle namiętną. Najmniej szans ma partya niezależnych obywateli.

W Biczycach Polskich wybuchł wczoraj pożar w stodole włościanina Śmierciaka i zniszczył wszystkie zabudowania. Na Śmierciakowej, gdy chciała spuścić psa z uwięzi, zajęło się ubranie; biedaczka w ogniu wyzionęła ducha.

W Dobry za stacyą kolejową zerwała woda wskutek ciągłych deszczów tor kolejowy. Z powodu tego spóźnił się dziś pociąg osobowy o $1^1/_2$ godziny.

**W Warszawie** zmarł budowniczy ś. p. Juliusz Świecianowski, autor kilku prac z dziedziny inżynieryi.

**W Łodzi** otwarto pracownię Roentgenowską przy tamtejszym szpitalu.

**Usiłowane samobójstwo** P. Emilia Krall, artystka dramatyczna, należąca do teatru Raimunda w Wiedniu, wyskoczyła w sobotę wieczorem z okna drugiego piętra na bruk, chcąc w ten sposób położyć kres swojemu życiu. Odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne, lekarze jednakże mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Powodem rozpaczliwego kroku było przekonanie, które w ostatnich dniach uzyskała, że stosunek jej z pewnym mężczyzną, należącym do zamożniejszych kół, nie może ukończyć się na ślubnym kobiercu.

**Nadużycia** w gospodarce lasowej gr.-orm. funduszu religijnego na Bukowinie, spowodowały energiczne śledztwo sądowe. Dotąd aresztowano 14 osób.

**Zderzenie się pociągów** nastąpiło w Anglii pod Slongh, niedaleko Windsoru. Zderzył się pociąg ekspresowy z towarowym. O ile dotychczas wiadomo, dwie osoby zostały zabite, zaś około 40 odniosło rany.

**Nacyonaliści paryscy** urządzili w sobotę bankiet, który zakończył się bójką uliczną. Jedna nieznana z nazwiska osoba odniosła ranę na ramieniu od strzału z rewolweru, a radcę manipulacyjnego Dubuca zraniono lekko pchnięciem noża.

**Pożar w Baku.** W leżących koło Baku szybach naftowych powstał ogień, który zniszczył 60 wież wiertniczych i znaczną liczbę zabudowań. Szkody zrządzono [illegible] wysokiej sumy.

**Rozruchy** z powodu podatków powstały w Bułgaryi. I tak we wsi Durankulach, obok miasteczka Balcik, w dystrykcie warneńskim, włościanie stawili opór urzędnikom podatkowym przy zakładaniu regestru dziesięcin, skutkiem czego rząd wysłał tam szwadron jazdy. Podczas marszu chłopi napadli na ów szwadron i zaczęli strzelać. Dwaj oficerowie polegli, wojsko zaś dało salwę i zraniło przeszło 30 ludzi. Wieśniacy rozpierzchnęli się, poczem przywrócono porządek. Celem pochwycenia winnych odszedł na miejsce wypadku oddział piechoty, równocześnie zaś rząd ogłosił stan oblężenia w dystryktach Warny i Szumli.

**Wypadek w tramwaju.** Wóz tramwaju, dążący z Passy do ratusza w Paryżu, zatrzymał się po drodze, a konduktor wysiadł, ażeby pomódz swojemu koledze przy wprawianiu w ruch drugiego wozu, który stanął z powodu zepsucia się aparatu. Hamulec pierwszego wozu nie był dostatecznie zamknięty i z wielką hyżością pomknął ulicą Trocadéro, wykoleił się następnie i przytem przewrócił dwa fiakry, tudzież wyłamał drzewo. Na ulicy de Pont de l'Alma zatrzymał się wreszcie. Z pasażerów jeden poniósł śmierć, a trzynastu zostało zranionych. Z pomiędzy rannych umarł już dr Ernest Mayenfisch, trzech zaś walczy ze śmiercią, pomiędzy nimi niejaki Nampel, stróż oddziału niemieckiego na wystawie powszechnej.

**Mianowania.** Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Stefana Rogalskiego ze Lwowa do Nowego Sącza, a asystenta pocztowego Henryka Hohenauera z Tarnopola do Krakowa.

Cesarz polecił wyrazić starszemu komisarzowi II klasy Franciszkowi Pawlickiemu z powodu jego ustąpienia na własne żądanie w stan spoczynku — najwyższe uznanie.

Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw spraw wewnętrznych, zamianował we lwowskiej dyrekcyi policyi, komisarza policyi, Emila Kropatschka, nadkomisarzem, a koncepistów: Jakóba Łysakowskiego, Michała Kalitowskiego, Kazimierza Janickiego i dra Jó. Reinbindera komisarzami policyi.

**Obwieszczenie.** Ustanowiona obecnie w Przemyślu przy ulicy Mickiewicza L. 5 (na Bramie) trafika tytoniowa będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Trafikę tę wykonywać wolno w dotychczasowem miejscu lub w domach w najbliższem sąsiedztwie leżących.

(„Gazeta Lwowska" Nr 137.)

**Korespondencya redakcyi.** H. P. w K r a k o w i e. P. St. Przybyszewski bawi obecnie we Lwowie, gdzie pod adresem „Kuryera Lwowskiego" znaleść go można.

**Z kalendarza.** W poniedziałek 18 czerwca: Marka i Marceliana męcz.; we wtorek 18 czerwca: Gerwazego i Protazego mm.; we środę 20 czerwca: Reginy i Florentyny pp.

Wschód słońca 19 czerwca o godz. 3 min. 32; zachód o godz. 7 min. 51. Długość dnia godz. 16 m. 21.

Wschód słońca 20 czerwca o godz. 3 min. 32; zachód o godz. 7 min. 51. Długość dnia godz. 16 m. 51.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 17-go czerwca pochmurno, deszcz. Termometr od 13·0 spadł nad ranem dnia 18 na 8·5 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 1 8czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 742·9 mm., termometru 11·0 C. Wiatr zachodni.

## Repertoar teatru letniego.

We wtorek 19 czerwca: „Wesele w Ojcowie".
We środę 20 czerwca: „10 cór na wydaniu".
We czwartek 21 czerwca: „Sztygar".
W piątek 22 czerwca: „Sztygar".

W sobotę 24 czerwca: „Książę Incognito“. najnowsza operetka L. Waldmanna (nowość).

W niedzielę 25 czerwca: Książę Incognito“ najnowsza operetka L. Waldmanna.



## Wyścigi krakowskie.

Pięciodniowy tegoroczny wiosenny meeting wyścigowy rozpoczął się w sobotę. Jak po inne lata tak i w roku bieżącym, połączono wyścigi Towarzystwa międzynarodowego z wyścigami Galicyjskiego klubu jazdy panów, przeplatając jedne drugiemi dla obudzenia większego zainteresowania, a zarazem zatrzymania licznych przybyszów obcych, których wyścigi krakowskie rokrocznie sprowadzają do naszego miasta.

Pomimo względnie sprzyjającej pogody, zainteresowanie się wyścigami u publiczności krakowskiej i obcej było znacznie mniejsze, niż po inne lata. Arystokracya. dla której wyścigi właściwie są urządzane i która jedna rozporządza i czasem i środkami, aby je popierać, świeciła nieobecnością, — udział publiczności krakowskiej był bardzo nieliczny a obojętność ta była wymownem świadectwem, że ciężkie czasy dzisiejsze nie są odpowiednie dla tak kosztownej. a mało użytecznej rozrywki. Zjawiła się na torze garstka sportsmenów zawodowych i pewna ilość t. zw. „hyen wyścigowych“, towarzyszących nieodłącznie wyścigom międzynarodowym. Bookmakerzy pp. Dobrin. Brandtner i Lackenbacher rozbili swe „zakłady“, ale pomimo względnie znacznych obrotów, nie zrobili podobno pomyślnych interesów.

**Sobota.** Bieg pierwszy. Nagroda totalizatora 2.000 koron. Steeple-chase. Meta 2.400 metrów. Stawały 4 konie. Pierwsza „A la grecque“ rotmistrza hr. Thurn Valesassina, druga „Kadmea“ Zangena. trzeci „Clou“ Fibicha; bez miejsca „Walküre“ hr. Siemieńskiego. — Totalizator wypłacał 13 koron za 10.

Bieg drugi. Nagroda Krakusa 2.000 koron. Meta 1.400 metrów. Biegało 6 koni. Pierwszy u mety stanął „Marmaros“ p. Redgreya, drugim był „Balek“ Zangena. trzecią „Alice“ Schindlera. Bez miejsca przyszły „Round the corner“ Mauthnera oraz „Hangoi'an“ Drehera. — Totalizator płacił 35 za 10 koron.

Bieg trzeci. Nagroda Rudawy 2.400 koron. Meta 1.600 metrów. Startowały 4 konie. Pierwszy „Biegunk“ Schindlera, drugi „Brin d'or“ Boguckiego. trzeci „Waćpan“ hr. St. Siemieńskiego, czwarty „Ortolan“ Zangena. — Totalizator płacił 24 za 10 koron.

Bieg czwarty. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial Stakes. 10.000 koron, z których 9.000 zwycięscy, 1.000 drugiemu koniowi. Meta 1.400 metrów. — Bieg ten o najwyższą nagrodę tegorocznego meetingu był niezwykle zajmujący i zaznaczył się też wielkiem ożywieniem stawek w totalizatorze i u bookmakerów. Do biegu stanęły 4 konie. Faworyt „Leader“ bar. Springera z największym wysiłkiem zdołał zwyciężyć bijąc o głowę w finishu „Lencię“ Schindlera, trzecim był „Betrüger“ Drehera, ostatnim „Sherman“ Mauthnera. — Totalizator płacił 24 za 10 koron.

Bieg piąty. Nagroda austryackiego Jockey-Clubu 3.000 koron. Dla 2-letnich koni. Meta 1.000 metrów. Startują 3 konie. Wygrał „Ananas“ George'a, Drugą była „Beatryce“ Zangena. trzecią „Ezra“ Drehera, która, uważana za najlepszą, „wyłamała“ się w biegu, przyprawiając o rozpacz swych zwolenników. — Totalizator płacił 18 za 10 koron.

Bieg szósty. Nagroda rządowa 3.400 koron. Meta 2.800 metrów. Startowały 3 konie. Zwyciężył „Walkower“ Mauthnera. Drugim był „Per Butters“ Drehera, trzecią w tyle „Almaviva“ Springera. — Totalizator płacił 54 za 10 koron.

Bieg siódmy. Oficerskie steeple-chase z przeszkodami. Nagroda honorowa i 2.600 koron. Meta 4.000 metrów. Startowały 4 konie. Pierwszy „Fragonard“ nadporucznika Rausa, druga „Agra“ rotmistrza Horthy, trzecia „Golden-Residue“ Pletzgera, czwarta „Lisbeth“ Kollera. — Totalizator płacił 54 za 10 koron.

Podczas ostatniego biegu spadł deszcz rzęsisty, który towarzyszył aż do bram miasta powracającej z wyścigów rzeszy.

**Drugi dzień wyścigów.** Tor wyścigowy, jak zwykle w dniu świątecznym, był znacznie więcej ożywiony w niedzielę. Pojazdów zjawiło się bardzo wiele, nie brakło także gustownych toalet pań oraz znacznego ożywienia na głównej trybunie. Ale zarówno pod względem jakości stajni. jak i ilości koni, biorących udział w biegach, dzień wczorajszy wydał smutne świadectwo krakowskim wyścigom. Biegi były wogóle mało zajmujące, konie przeważnie pośledniej wartości. Pod względem ożywienia i zainteresowania. jakie wyścigi wczorajsze obudziły, nie można nawet porównywać ich z wyścigami z przed lat trzech lub dwóch. Pierwszorzędnej jakości konie figurowały tylko w programach, gdyż w rzeczywistości wcale ich nie było lub do biegów nie stawały.

Bieg pierwszy o nagrodę Resursu 2000 koron, na mecie 1600 metrów, wyprowadził do startu 3 konie. Faworytem był „Sherman“ Mautnera, mimo to jednak zwycięstwo przypadło w udziale najniespodziewaniej „Balkowi“ Zangena. Trzecim był „Biegun“ Schindlera.

Totalizator płacił 19 za 10 koron.

Bieg drugi. Nagroda Wandy 2000 koron. Bieg dwulatek. Meta 1000 m. Stanęły 2 konie. Pierwszą była „Pojata“ hr. Siemieńskiego, drugim Dark-man“ tegoż. Ze względu na to, że oba konie były własnością jednej stajni, totalizator stawek nie przyjmował.

Bieg trzeci. Nagroda Dyrektoryum 6200 koron. Bieg dwulatek. Meta 1000 m. Stanęły do biegu cztery konie. Pierwsza „Jocande“ bar. Springera, druga „Avisa“ Mantnera, trzecia „Victres“ Drehera, ostatni „Motor“ Schindlera.

Totalizator 39 za 10 koron wypłacał.

Bieg czwarty. Bieg sprzedażny. Nagroda 2000 koron. Meta 1600 m. Biegały 3 konie. Zwyciężył „Marmaros“ Redgrey'a, drugą była „Kadmea“ Zangena, trzecią „Darling-Grace“ Pletzgera. Totalizator płacił 15 za 10 koron.

Bieg piąty. Nagroda rządowa 3400 koron. Meta 3000 m. Stanęły 2 konie. Plerwsza „Inca“ Springera, drugi „Tok“ Schindlera.

Bieg szósty. Handicap Tatrzański. Nagroda 2400 koron. Meta 2000 m. Biegały 3 konie. Pierwsza „Dabarry“ Mautnera, druga „Gaytte“ Schindlera, trzecia „L'Allemande“ Pletzgera. Totalizator 29 za 10 koron płacił.

Bieg siódmy o nagrodę miasta Krakowa. Bieg z płotami. Nagroda honorowa i 2000 koron. Był to bieg skandaliczny, gdyż na 18 zapisanych koni stanęła u startu jedna tylko klacz hr. Schoenborna „Eregy“ i bez trudu zabrała nagrodę.

Podczas obu dni przygrywała na placu wyścigowym orkiestra „Harmonii“.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(J. T.)* **Wystawa w Kole artystyczno-literackiem** w Krakowie, otwarta kilka dni temu, przedstawia się nie ilością, lecz doborem prac ją składających imponująco. P. Fałat np., który obszedł się po macoszemu z wystawą jubileuszową w Sukiennicach, przysłał do Koła rzeczy wprost znakomite. Dwa duże akwarelowe portrety męskie i taki sam portret kobiecy, malowane są w duchu najlepszych tradycyj tego artysty. Również studya krajobrazowe, myśliwskie i wszystkie inne drobiazgi, jakie p. Fałat wystawił, noszą na sobie piętno jego wielkiego talentu i mistrzowskiego owładnięcia techniką.

Drugim wystawcą, którego prace stanowią prawdziwą rozkosz dla oka, jest p. Wyczółkowski. Takie studyum górala, lub studyum wiejskiej dziewczyny pastelem wykonać potrafi u nas ten tylko artysta jedynie. Siła wyrazu i kolorytu, łącząc się u niego, dają nadzwyczajne rezultaty.

Bardzo zgrabne rysunki p. Stachiewicza, jednego z najlepszych ilustratorów, jakich posiadamy, podobają się powszechnie i nie bez racyi.

Wśród innych rzeczy wystawionych zwracają jeszcze na siebie uwagę: p. Benedyktowicza doskonałe rysunkowe studyum lasu i p. Żelechowskiego szkice olejne.

Tak rzadko u nas spotykana w parze z innemi gałęziami sztuki architekura znalazła znakomitych przedstawicieli na wystawie Koła w osobach pp. Talowskiego i Zawiejskiego. Obydwaj oni wystawili cały szereg projektów architektonicznych, odznaczających się wielką pomysłowością i artystycznem wykonaniem.

Ogólne wrażenie, które czyni ta wystawa, jest tak dalece dodatniem, że każdy, kogo sztuka interesuje, powinien ją odwiedzić. Spodziewać się należy, iż inicyatorowie tej wystawy z p. Zawiejskim na czele, zachęceni powodzeniem, częściej będą podobne wystawy w Kole urządzać.

— **Z teatru.** Rozpoczęty pod egidą Juliusza Słowackiego pierwszy sezon dyrekcyi p. Kotarbińskiego zakończył się dwoma przedstawieniami tegoż poety. W sobotę powtórzono „Mazepę“ z udziałem pani Siemaszkowej, w niedzielę zaś „Kordyana“, który był, jak wiadomo, perłą w licznym poczcie wystawionych w tym sezonie utworów oryginalnych. Jak w „Mazepie“ pani Siemaszkowa, tak w „Kordyanie“ p. Tarasiewicz zebrali gorące i zasłużone oklaski za swe wyborne kreacye. Bardzo ładną, stylową sylwetkę króla dał p. Solski, grający Jana Kazimierza w zastępswie p. Kamińskiego. Publiczność zgromadzona dość licznie na obu przedstawieniach nie szczędziła wykonawcom objawów uznania za poprawny ansambl obu przedstawień i stylowe wykonanie ról poszczególnych. w rzędzie których rysowała się plastycznie na pierwszym planie „Mazepy“ klasyczna kreacya wojewody w grze dyr. Kotarbińskiego.

Z dniem dzisiejszym drużyna teatralna udaje się na letni dwumiesięczny odpoczynek, ustępując miejsca włoskiej trupie operowej, która od jutra rozpoczyna swą gościnę. *W. Pr.*

## Ostatnie wiadomości.

— Z Lubeki donoszą do dzienników berlińskich: Cesarz Wilhelm na uroczystości otwarcia nowo zbudowanego kanału w Lubece miał mowę w obecności ministrów Brefelda, Hammersteina, Rheinbabena, naczelnych prezydentów Köllera i Böttichera, jakoteż przedstawicieli ekonomicznych Austryi, Rosyi i kilku innych państw. Cesarz między innemi wyraził w swej mowie radość, że Niemcy mają obecnie widoki, iż będą posiadały wreszcie flotę niemiecką. „Niemcy muszą — mówił cesarz — mieć możność bronienia za pomocą swych dział handlowej flagi niemieckiej w najdalszych okolicach świata“; a zakończył temi słowy: „Oby danem nam było przez zbudowanie floty utrzymać nadal i utrwalić pokój na zewnątrz, a przez budowę kanałów osiągnąć wewnątrz udoskonalenie środków komunikacyi, którego potrzebujemy“.

— Mowa tronowa włoska, którą król Humbert otworzył w sobotę, 16 b. m., nową sesyę parlamentu, brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Ostre nieporozumienie między większością a mniejszością Izby, wychodzące poza granice pokojowych i prawidłowych obrad, powstrzymało prace parlamentarne i skłoniło króla, aby się odwołał do zdania wyborców. Kraj wydał już swój wyrok w tej sprawie. Król zaś spodziewa się, że parlament w nowym składzie, kierowany rozumem, patryotyzmem i miłością do liberalnych instytucyj, znajdzie środki do spełnienia swego trudnego zadania.

W dalszym ciągu wspomina mowa tronowa o wybornych stosunkach, łączących Włochy z ościennemi państwami, a zarazem stwierdza postęp kraju na polu rolnictwa i przemysłu, zaznaczając jednak, że Włochy mają przed sobą jeszcze wiele pracy, zanim zajmą należne im miejsce wśród narodów cywilizowanych.

Przechodząc do spraw czysto parlamentarnych, podnosi król, że między innemi będzie parlament musiał zająć się poprawą położenia robotników, opieką nad emigrantami, zmniejszeniem ciężarów podatkowych i t. d. Bez prawidłowego jednak funkcyonowania parlamentu wszystkie te zadania i nadzieje z niemi związane nie mogłyby zostać urzeczywistnionemi. Dlatego też apeluje król do dobrej woli wszystkich ludzi oddanych krajowi i dynastyi, która zawsze jego losy dzieliła.

W energicznym tonie utrzymaną mowę tronową zakończył król Humbert w ten sposób: „W dniach dotkliwej boleści, gdym oznajmiał śmierć wielkiego króla, mego ojca, oświadczyłem Włochom, że dowiodę im, iż instytucye konstytucyjne zginąć nie mogą. Obowiązkiem moim jest dotrzymać przyrzeczenia i dlatego bronić będę tych instytucyj przed każdem niebezpieczeństwem. Do was zaś, panowie, należy postępować tak, aby naród w tych instytucyach widział silne narzędzie swej pomyślności. Życzę wam tego, panowie, i spodziewam się, że będziecie wszyscy wspólnie pracować dla osiągnięcia tego celu i że was ożywiać będzie jedno uczucie miłości ojczyzny“.

Zebrani członkowie parlamentu, wśród których brakowało skrajnej lewicy, przyjęli mowę tronową z wielkim zapałem, oklaskując ją w wielu miejscach. Następnie przystąpiła Izba do ukonstytuowania się, przyczem prezydentem został wybrany p. Gallo, kandydat rządowy, 242 głosami; kandydat opozycyi Bianchieri otrzymał 214 głosów. Również wybory wiceprezydentów, sekretarzy i kwestorów Izby wypadły po myśli gabinetu.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów,** 18 czerwca. Wczoraj odbyły się tutaj wyścigi cyklistów z udziałem gości z Warszawy, Krakowa i Stanisławowa.

W wyścigu prowincyonalnym na 2.000 metrów, z udziałem gości, zwyciężył Bauer z Krakowa (3 m. $27\frac{1}{5}$), drugim był p. Schlosser (3 m. $28\frac{2}{5}$), trzeci zaś p. Janowski ze Stanisławowa zeszedł z toru w ostatnim okrążeniu, wobec czego nie przyznano mu trzeciej nagrody. Pan Bauer przybył trzeci w drugim biegu. a drugi w czwartym biegu.

Zaszło tutaj 5 wypadków pokąsania dzieci przez wściekłego psa.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj wieczorem Rudolf Mann, rękawicznik, właściciel starego handlu obok katedry. Powróciwszy dorożką nieco chory z przechadzki, nie zdołał dojść do mieszkania i na schodach zmarł na udar sercowy.

W sprawie malwersacyi w lasach gr. or. funduszu religijnego prowadzi śledztwo adjunkt sądowy dr. Konstanty Isopescu, który bawi obecnie w Dornie celem podjęcia dalszych dochodzeń. Dotychczasowe spowodowały 14 aresztowań.

Zlot sokołów w Zółkwi wypadł wczoraj wcale pomyślnie. Reprezentowanych było ośm gniazd, należących do okręgu lwowskiego. Brakło zaś sześciu. Ćwiczenia wykonano wybornie. Ludność miasta interesowała się bardzo żywo sokolstwem.

**Lwów,** 18 czerwca. Z Kołomyi donoszą, że dnia 16 b. m. odbywał się tam pogrzeb żandarma Jędrzeja Laszki. Pociągiem z Czerniowiec przybyła wtedy młoda przystojna kobieta i udała się wprost na cmentarz, i zanim tam przybył kondukt pogrzebowy ś. p. Laszki, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Co za jedna była ta kobieta, niewiadomo, przypuszczają, że była narzeczoną zmarłego żandarma.

**Nowy Sącz,** 18 czerwca. Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym głośna rozprawa przeciw żydowskim rzeźnikom Leibowi Grünowi i wspólnikom, oskarżonym o zbrojny napad na kahał żydowski w dniu 3 lutego b. r. Napadu tego dokonano z zemsty za zaprowadzoną opłatę od każdej sztuki bydła, idącej na rzeź. — Do rozprawy, która potrwa dwa dni, powołano 23 świadków, między innymi wszystkich radnych kahału żydowskiego z przełożonym Chasklem Landauem i sekretarzem Nuchemem Taubesem na czele.

Rozprawie przewodniczy radca Wiśniowski, oskarża prokurator dr Jarewicz, broni adw. Chodacki.

**Sanok,** 16 czerwca. Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków w procesie o obrazę czci 2 adjunktów sądowych przeciw adwokatowi Dańcowi. Świadkowie zeznawali na niekorzyść skarżących, z których jeden dr Drzymalik zeznaniom świadków przeczył.

**Wiedeń,** 18 czerwca. Na mityngu socyalno-demokratycznych pomocników handlowych, których zgromadziło się przeszło 2000, mowca Pick przemawiał przeciwko wniesionemu do Rady państwa d. 7 b. m. projektowi ustawy o ochronie handlowców, twierdząc, że projekt ten ma zamaskować atentat na §§ 59 i 56 ustawy przemysłowej. Mowca żąda zupełnego spoczynku niedzielnego, maksymalnego dnia roboczego z 12 godzin, tudzież termin wypowiedzenia co najmniej 6-tygodniowego. Poseł dr Verkauf krytykował surowo przedłożenie rządowe, występując zwłaszcza przeciwko przepisowi, że pomocnicy handlowi w razie niedotrzymania terminu wypowiedzenia, mają płacić grzywnę. Po przyjęciu rezolucyi w myśl wywodów obu referentów, zgromadzenie rozeszło się spokojnie.

**Wiedeń,** 18 czerwca. Przed sądem tutejszym rozpoczęła się rozprawa o oszustwo przeciw Kazimierzowi Jonasowi i jego żonie, pochodzącym z Tarnopola. Jonas był zatrudnionym przed 30 laty w aptece w Brodach. Prokuratorya zarzuca obwinionym, że przez lat przeszło 20 żyli tylko z dochodów, uzyskanych w sposób oszukańczy. W ten sposób mieli naciągnąć ludzi na przeszło 80.000 złr. Oskarżeni nie poczuwają się do winy.

**Wiedeń,** 18 czerwca. W Kaltenleutgeben żona dyrektora zakładu hydropatycznego, 27-letnia Józefa Weil, razem z dwojgiem małych dzieci rzuciła się do wody i utopiła się. Przyczyną okoliczność, że mąż starał się z nią rozwieść.

**Praga,** 18 czerwca. „Narodni Rada“ ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym posła Engla (z Czech), pierwszym zastępcą przewodniczącego Prażaka (z Moraw), drugim zastępcą Stratila (ze Śląska).

**Budapeszt,** 18 czerwca. Socyaliści urządzili tutaj wczoraj popołudniu zgromadzenie ludowe, a następnie pochód demonstracyjny, celem zaprotestowania przeciwko uchwale komisyi sejmowej dla niezgodności obowiązków (Incompatibilité), która to uchwała nie pozwala robotnikom osobiście motywować swoich doniesień o posłach, którzy piastują urzędy lub godności kolidujące z obowiązkami poselskiemi. W pochodzie wzięło udział 12.000 robotników. Około dwustu członków „partyi socyalistycznej nowo zorganizowanej“ usiłowało zamącić porządek pochodu i wywołali w tym celu bójkę. Policya uwięziła 32 ekscedentów.

**Strasburg,** 18 czerwca. Podczas wczorajszych wyścigów porucznik 11 pułku ułanów austryackich, Zingler, spadł z konia i wyzionął ducha.

**Bruksela,** 18 marca. Sejm prowincyonalny w Henegawii urządził manifestacyę antidynastyczną, która zrobiła wielką sensacyę w całej Belgii. Toczyła się dyskusya nad wnioskiem rządowym w sprawie wysłania gratulacyi dla królewicza Alberta z okazyi jego zaręczyn. W toku dyskusyi socyaliści i radykali zaprotestowali przeciwko wnioskowi, co wywołało wielką wrzawę. Wołano: „Niech żyje republika! Precz z królestwem!“ Wbrew wszelkim oczekiwaniom, wniosek gratulacyjny ostatecznie został odrzucony, ponieważ i liberali głosowali przeciwko niemu.

**Petersburg,** 18 czerwca. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza nominacyę generał-majora Komarowa, dotychczasowego dowódcy pułku wołyńskiego, na komendanta Warszawy.

### Sytuacya.

**Wiedeń,** 18 czerwca. „Sonn- und Montags-Zeitung“, mająca, jak wiadomo, półurzędowe wiadomości, powiada, że może stanowczo zapewnić, iż w najbliższym czasie nie zapadnie żadna, jakakolwiekbądź decyzya. Mimo to pismo wspomniane donosi, że Rada ministeryalna zajmuje się kwestyą rozwiązania parlamentu, oktrojowaniem ustawy językowej i narzucenia nowego regulaminu obrad Izby poselskiej. które to jednak kwestye, gdyby dojrzały do wykonania, wywołałyby częściowe przesilenie gabinetowe. Bierność obecna będzie musiała się skończyć, kiedy kwestya uzyskania potrzebnych środków pieniężnych i odnowienia traktatów cłowych stanie się nagłą.

W Pradze odbyła się tak zwana „Rada narodowa“ z Czech, Moraw i Śląska, na którą jednakże szlachty feudalnej i socyalistów nie zaproszono, a radykali i realiści udziału odmówili. Rada uznała czeskie prawo państwowe za najważniejszy punkt programu.

**Praga,** 18 czerwca. Poseł Forst przemawiał przed wyborcami w Nimburgu i podniósł, że prawica nie miała żadnego znaczenia dla Czechów, było to stowarzyszenie weteranów. Mowca oświadczył się przeciw narzuceniu ustaw przez Koerbera i zacieśnieniu regulaminu. Zebranie uchwaliło swemu posłowi wotum zaufania, pochwaliło postawę Młodoczechów a Jaworskiemu wyrażono oburzenie.

### Rewolucya w Chinach.

**Londyn,** 18 czerwca. Wreszcie nadeszły dwa spóźnione doniesienia z Pekinu. Przedstawiają one sytuacyę tamtejszą, jako bardzo poważną.

Pierwsze z nich, podane przez „Morning Post“, a datowane 13 b. m. w południe, brzmi: Poseł niemiecki wzięty został do niewoli. Boxerowie obsadzili ulicę, na której znajdują się gmachy poselstw i przecięli wszelką komunikacyę. — Należy obawiać się ogólnej rzezi chrześcijan, jeżeli wojska europejskie nie pospieszą wkrótce z pomocą.

Drugie doniesienie pochodzi z 14 b. m. i usprawiedliwia obawy, wyrażone w pierwszem doniesieniu. Brzmi ono:

Wczoraj wieczorem przyszło tu do buntu, skierowanego przeciw cudzoziemcom. Jeden z dużych domów został spalony, a setki chrześcijan i Chińczyków, zostających w służbie u posłów zagranicznych, zostało wymordowanych w pobliżu pałacu cesarskiego. Była to straszna noc dla wszystkich. Boxerowie spalili katedrę katolicką, domy misyi londyńskiej i amerykańskiej, oraz gmach, mieszczący w sobie zarząd marynarki.

Obawiać się należy jeszcze gorszych rzeczy, jeżeli nie zjawią się zaraz wojska europejskie w Pekinie.

**Londyn,** 18 czerwca. Wczoraj nadeszła tu depesza z Szangai, donosząca, że we czwartek 14 b. m. podpalono dzielnicę miasta, zamieszkałą przez Chińczyków w Tientsinie. Trzy kaplice chrześcijańskie i cztery domy chińskie spaliły się skutkiem tego. Połączenie telegraficzne między Szangai z Tientsinem zostało przerwane.

**Londyn,** 18 czerwca. Uważają tu za rzecz pewną, że admirałowi Seymourowi nie udało się na czele wojsk europejskich dotrzeć do stolicy Chin, gdzie w tych dniach zaszły bardzo poważne wypadki. Pozytywnych jednak wiadomości o tych wypadkach dotąd nie ma.

**Berlin,** 18 czerwca. „Biuro Wolffa“ donosi, że konsulat niemiecki w Czifu przysłał następującą depeszę:

Komendant japońskiej łodzi torpedowej, która przybyła do tutejszego portu, przywiózł wiadomość, że gmachy poselstw w Pekinie zostały przez „Boxerów“ zdobyte.

**Berlin,** 18 czerwca. Dowódca oddziału niemieckiego, wysadzonego na ląd pod Tientsinem, nadesłał tu ostatnią depeszę w dniu 13 b. m. Donosi on w niej, że w Langfangu wojska europejskie pozostać muszą kilka dni celem naprawy linii kolejowej.

Wysłany przez posła amerykańskiego z Pekinu kuryer donosi, że ściągnięto tam znaczną ilość wojsk, które stawią opór wojskom europejskim.

**Berlin,** 18 czerwca. Konsul niemiecki w Czifu donosi, że nie otrzymał wcale wiadomości o rzekomem zburzeniu gmachów poselstw zagranicznych w Pekinie i o zamordowaniu posła niemieckiego tamże.

**Wiedeń,** 18 czerwca. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Londynu: Wedle ostatnich wiadomości, jakie tu nadeszły, udało się odeprzeć szturm, przypuszczony do gmachów poselstw w Pekinie, i że działo Maxima, jakiego przy tem użyto, należało do oddziału marynarzy austryacko-węgierskich.

**Budapeszt,** 18 czerwca. W odpowiedzi na interpelacyę p. Kossutha w sprawach chińskich prezydent ministrów, Szell, oświadczył, że mocarstwa europejskie, widząc, iż rząd chiński nie może sprostać swemu zadaniu, porozumiały się celem wspólnej obrony swoich poddanych. O tem, jakoby jedno z mocarstw miało zajmować obszerne stanowisko w sprawach chińskich, niewiadomo nic prezydentowi ministrów.

**Szangai,** 18 czerwca. Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły do kół cudzoziemskich, 10000 żołnierzy armii regularnej chińskiej przeszło na stronę Boxer'ów.

Przedstawiciele rządu chińskiego mieli oświadczyć, że zrzucają z siebie odpowiedzialność za możliwe starcie z wojskami europejskiemi.

**Waszyngton,** 18 czerwca. Postanowiono tu, na wypadek, gdyby połączenie telegraficzne z admirałem Kempffem, dowodzącym na wodach chińskich, nie zostało przywrócone, wysłać pospieszny parowiec z Manilli do Taku, aby zasięgnąć wiadomości o sytuacyi.

Sekretarz stanu Hay i minister wojny Root odbyli wczoraj naradę z prezydentem Mac Kinley'em w sprawie wysyłki wojsk amerykańskich do Chin; z Manilli zostanie prawdopodobnie wysłany większy oddział wojsk lądowych amerykańskich do Taku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**

### NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



## Kursa telegraficzne
### giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń,** 16 czerwca 1900.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 97 | 85 |
| „ „ srebrna | 97 | 50 |
| 4% renta austryacka złota | 116 | 15 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 30 |
| 4% „ węgierska złota | 115 | 85 |
| 4% „ „ koronowa | 91 | 35 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 1746 | — |
| „ kredytowe | 707 | 75 |
| Londyn | 242 | 15 |
| Marki | 118 | $57\frac{1}{2}$ |
| 20-to Markówki | 23 | 72 |
| 20-to Frankówki | 19 | 29 |
| Włoskie banknoty | 90 | 75 |
| Dukaty | 11 | 33 |
| Losy węgierskie premiowe | 159 | — |
| Losy tureckie | 110 | 50 |
| Akcye Anglobanku | 282 | — |
| „ Unionbanku | 578 | — |
| „ Bankverein | 508 | 50 |
| „ Laenderbanku | 440 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 536 | — |
| „ „ Południowej | 123 | — |
| „ „ Elbethal | 479 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 6330 | — |
| „ „ Staatsbahn | 682 | — |
| „ „ Alpine | 484 | |
| „ Tureckie Tabaczne | 290 | — |
| Ruble | 255 | 75 |

**Berlin,** 16 czerwca 1900.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 84 | 30 |
| Krótki Wiedeń | 84 | 15 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | — |
| Krótka Warszawa | — | — |
| $4\frac{1}{2}$% Listy polskie | — | — |
| Renta włoska | 94 | 60 |
| Akcye austryackie kredytowe | 220 | 40 |
| Ultimo ruble | 210 | 25 |

**Wiedeń,** 16 czerwca 1900.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 44 | |
| Cena nafty | 11 | 50 |
| Pszenica (maj, czerwiec) | 7 | 76 |
| Żyto (maj, czerwiec) | 7 | 05 |
| Owies (maj, czerwiec) | 5 | 79 |
| Kukurudza | 5 | 34 |

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 18 czerwca 1900 godzina 1 w południe.

| I. Waluty | Korony płacą | | Korony żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 255 | 25 | 256 | 50 |
| Marki niemieckie | 118 | 10 | 118 | 70 |
| Franki papierowe | 96 | 10 | 96 | 70 |
| Dwudziesto frankówki w złocie | 19 | 24 | 19 | 34 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 25 | 110 | 25 |
| $4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz. | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 92 | — | 93 | — |
| $4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajow. | 99 | — | 100 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 93 | — | 94 | — |

Najlepsze francuskie
**BIBUŁKI**
do papierosów

# „LE GRIFFON"

910 9 20

**Wszędzie do nabycia.**

---

## Cukiernia A. Scholza
W PRZEMYŚLU
poszukuje starszego, bardzo zdolnego **subjekta.** 1321 1 6

## Uczeń
z ukończoną najmniej II. klasą gimn., znajdzie umieszczenie **w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie przy ul. Stradom Nr. 7.** 1322 1 5

## Uczniów na stancyę
przyjmuje, jak lat poprzednich, **Marya Bizańska.** Opieka rodzicielska, nadzór męski. — Adres: **Kraków, ul. Reformacka Nr. 7, II. piętro.** 1318 1 11

## Zdolnego pomocnika
potrzebujemy do naszego magazynu towarów galanteryjnych, norymberskich, drobiazgowych, haftów, aparatów kościelnych i t. d. 1317 1 6

*Porębski i Zimler.*

## Poszukuje się lokalu
z kilkoma ubikacyami i dużą salą w śródmieściu. 1324 1 3

Zgłoszenia przyjmuje p. **W. Janeczek** w handlu Wielm. P. **Fischera i Spółki, pałac Spiski.** 1324 1 3

**HYGIENICZNA OCHRONA KOBIET.** Senzacyjny wynalazek, polecony przez lekarzy. Prospekt wysyła na żądanie dyskretnie: **Ekspedycya „Hansa", Lwów, fach 88.**

1333 1 10

## Dr Józef Steuermann, adwokat
w Samborze,
**poszukuje rutynowanego koncypienta,** mającego wymogi uprawniające do substytucyi. Posada do objęcia natychmiast.
1314 1 3

## Willa
z obszernym i **gustownie urządzonym ogrodem,** pod Krakowem położona, **jest do sprzedania lub wydzierżawienia.** — Bliższej wiadomości udzieli *Dr Lisowski*, adwokat w Krakowie przy ul. Wiślnej pod Nr. 8. 1306 1 3

## W RADZISZOWIE
**są letnie mieszkania do wynajęcia.**

Na żądanie mogą być takowe urządzane.
W miejscu stacya kolei, kąpiele rzeczne, spacery w obszernym parku.
Bliższa wiadomość na miejscu w Radziszowie, lub w Krakowie w domu przy ul. Wiślnej pod Nr. 8. pierwsze piętro. 1307 1 3

## Poszukuje się osoby
w średnim wieku, inteligentnej, bez rodziny, którąby u bezdzietnego wdowca na wsi objęła prowadzenie domu i nadzór nad gospodarstwem kobiecem.

Tylko osoby uczciwe, uzdolnione i pracowite, z dobremi świadectwami, mogą zgłaszać się osobiście u podpisanej, codziennie między godz. 11 a 12 w południe, **przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 5, III. piętro, w Krakowie,** gdzie także ewentualne zgłoszenia pisemne nadsyłać należy. 1323 1 3

**Ludwika Balicka.**

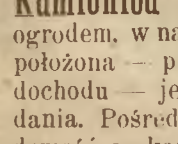
## W Zawoi
miejscowości klimatycznej, położonej u stóp Babiej góry, polecam na porę letnią **mieszkania** dla całych rodzin, zaś dla pojedynczych osób pokoje z całem utrzymaniem. Dla wygody P. T. Publiczności przy każdym pociągu **oczekuje powóz kryty.** — Bliższych informacyj zasięgnąć można listownie (poczta loco).

1316 1 5 Z poważaniem
**L. Schöngut.**

## MASŁO DESEROWE
co dzień świeże, 1 klg. po 2 K., franco opakowanie — wysyła **Mleczarnia w Szczurowy** (przez Słotwinę).
1273 4 4

## Kamienica 3-piętrowa
ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniej. dzielnicy miasta położona — przynosząca 7¼% czystego dochodu — jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. T. Gluzińskiego, Kraków,** ul. Szewska 19.
1251 20 0

## 1 złr. 14-karatowe pierścionki złote



dla panów i pań z dodaniem prawdziwego srebra, z wspaniale imitowanemi brylantami, rubinami, perłami itd., wspaniale załamują światło. Ręcząc, że wystarczą na tak długo, jak prawdziwe złote pierścienie po 20 do 30 złr. dostarczam takowych w cenie **1 złr.** za sztukę, zaś wielkich pierścionków męskich w cenie po 1 złr. 50 ct. za sztukę. (Uprasza się o nadsyłanie miary z pasków papieru). — Wysyła się za pobraniem lub po nadesłaniu należytości (także w markach listowych)

**M. RUNDBAKIN,**
Wieden, IX., Berggasse. 1158 4 6

---

# Nestle'go mączka dla dzieci

**zawierająca najlepsze mleko alpejskie.**
*Od dawna znana jako najlepsze pożywienie dla*
**niemowląt** i mających dolegliwości żołądkowe.
Nie wywołuje ani czyszczenia, ani wymiotów.
Polecana przez pierwsze powagi lekarskie, od 30 lat używana we wszystkich szpitalach dziecięcych.
**Próbne dawki mączki dla dzieci na żądanie za darmo i opłatnie.**
Główny skład:
**F. Berlyak, Wiedeń, I., Naglergasse 1.**

1299 1 12 Dawka mączki dla dzieci K. 1·80.

Nestle'go zgęszczone mleko z cukru po 1 K. dawka, bez cukru „Viking" (nowość) po 1 K. dawka.

## Woda ateńska z chiną,
przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 złr. 34 35 0

## JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

---

Innych składów w Krakowie nie mamy.




# Oryginalne Singera Maszyny do szycia.

**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są wzorem pod względem konstrukcyi.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbar. rozpowszechnione.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są niezrów. w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

**Bezpłatna nauka** wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnege, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w rozmaitych kolorach.

**Dostarczamy elektromotorów dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.**

## SINGERA Co Towarzytwo Akc. Maszyn do Szycia
dawniejsza firma **G. Neidlinger.**

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są do nabycia jedynie w dawnych składach.

Filie: **Kraków, ul. Szpitalna Nr. 40, naprzeciw teatru miejskiego.**
**Tarnów, ulica Krakowska Nr. 4 5 — Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.**

Uwaga! *Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszemi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.* 1252 4 4

Innych składów w Krakowie nie mamy.

---

## Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 997 22 0
**W. HALSKI**
**w Krakowie, Sukiennice,**
handel żelazny.

**Słupy** do ornatów i kap, jedwabne, w kwiaty, arabeski i t. d.;

**Materye** jedwabne i wełniane w najrozmaitszych barwach i deseniach, na szaty kościelne;

**Stuły** i ornaty haftowane, zaczęte i wykończone zupełnie;

**Materyały** na komże i alby, jakoteż i koronki bawełniane do obszywania;

**Frendzle,** galony, koronki, krepinki, sznurki, kutasy, aplikacye, klamry do kap, szychowe, półzłote i złote;

**Podszewki** do szat liturgicznych, w najrozmaitszych kolorach — jakoteż i sztywniki; 1195 3 0

**polecają w największym wyborze i po najniższych cenach**

## Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek Nr. 8.

## Okręgowe zastępstwo.
**Zjednoczona Generalna Reprezentacya 4 Towarzystwa ubezpieczeń** — ma zamiar założyć główne agencye z własnym zakresem działania w Tarnowie i w Nowym Sączu — **za stałą miesięczną płacą** (pauszale) i odpowiednią prowizyą.

Przedewszystkiem reflektuje się na poważne firmy, które prócz rozgałęzionych stosunków, mają odpowiednich ajentów.

Oferty z podaniem życiorysu uprasza się nadsyłać pod adresem: **„Okręgowe zastępstwo" we Lwowie, fach pocztowy Nr. 55.** 1315 2 2

80 67 0

## Mężczyźni!
Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

---

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

## JAWORZE (ERNSDORF)
**na Slązku austryackim pod Bielskiem.**

**!Otwarte przez cały rok!**

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 13 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych.
Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

**Pora wiosenna i letnia 1900.**

## PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

| | | |
|---|---|---|
| **Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający — kosztuje tylko** | **złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej**<br>**złr. 6· — i 6·90 z lepszej**<br>**złr. 7·75 z wybornej**<br>**złr. 8.65 z bardzo wybornej**<br>**złr. 10· — z przewybornej** | **prawdziwej wełny owczej.** |

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

## SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)
**Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.**

**Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne.** 914 26 40

**Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.**

## Rumpel & Waldek
przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 26 52

**Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.**

Kosztorysy na żądanie za darmo.

**Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.**

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

## BYSTRA obok BIELSKA
(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

**Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.**
**Telefonu międzymiastowego Nr. 191.**
**Ceny umiarkowane. W czerwcu 15% opustu.**

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 24 36

**Zarząd Zakładu.**

---

## GORZELNIK
z chlubnemi świadectwami, kilkunastoletnią praktyką i ukończonym kursem gorzel. w Dublanach, dający najniższy wydatek w gorzelni, z 100 klg. wyrobi 58%, poszukuje od lipca b. r. posady. Obznajomiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, może prowadzić zarząd folwarku wraz z gorzelnią. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. K.** poste restante **Dębica.** 1304 2 3

## „SYBIR"
WYSTAWA OBRAZOW
**Alek. Sochaczewskiego**
**Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.**
Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.
*Wstęp: 1 korona, w piątek 2 kor., w niedziele i święta 40 hal. Dzieci płacą połowę.* 1202 14 25

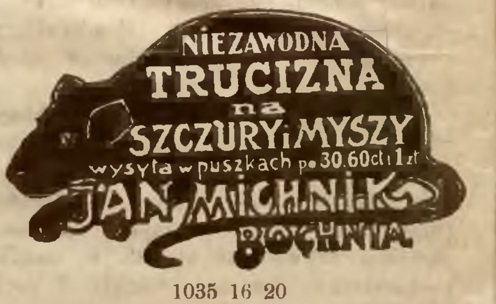
## Zarząd masy konkursowej
## Kraj. Tow. handlowego
w Krakowie

na podstawie uchwały ogółu wierzycieli rozpisuje sprzedaż w drodze ofert wszelkich nieściągniętych jeszcze wierzytelności tejże masy konkursowej, przedstawiających w kapitale łączną kwotę koron 3776 hal. 38.

Oferty wraz z wadyum w gotówce, wynoszącem co najmniej 10% oferowanej ceny, najmniej zaś kwotę 50 koron, złożyć można do dnia 23 czerwca 1900 r. włącznie na ręce zarządcy masy adw. **Dr. Kazimierza Smolarskiego w Krakowie** (ul. Grodzka L. 15), u którego także można przejrzeć spis wierzytelności na sprzedaż wystawionych, wraz z odnoszącemi się do nich dokumentami, oraz warunki tej sprzedaży i zasięgnąć wszelkich innych informacyj. 1302 2 3

## Dom piętrowy,
murowany, z pięknym widokiem na Kraków i Wisłę, z ogrodem i gruntem — odpowiedni też na letnie mieszkanie — do wynajęcia lub tanio do sprzedania **w Dębnikach** naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego. 1274 5 5

## POMOCNIKA
starszego, poważnego, do bufetu — i drugiego młodszego — poszukuje **E. Klimek w Krakowie.** 1309 2 3




1035 16 20

---

## Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie
poleca następujące dzieła.

**Ceny w koronach.**

Bąkowski Klemens dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. **2·80,** w oprawie płóciennej **4** kor.

Berg M. W. **O powstaniu polskim 1863.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne **tomy** z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane **16** kor., w oryginalnej oprawie płóciennej **18** kor., w bardzo wykwint. opr. w półskórek **26** kor. Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksusowe z rycin. **10** kor., w oprawie **12** kor.

Chotkowski ks. prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. Kor. **3·20,** w oprawie **4** kor.

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie **drugie.** znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno **10** kor., w półskurek **12** kor.
Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami **5** kor., w oprawie starannej **6** kor. Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora **4** kor. Na papierze lepszym w starannej oprawie **6** kor.

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** **7·20** kor., w oprawie **9·20** kor. Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej **7·20** kor., w oprawie **9·20** kor. Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów **15·40** kor, w oprawie **20** kor. Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** **5** kor., w oprawie **6** kor.

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami **10** kor., w pięknej oprawie w płótno **12·40** kor.

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, **1·20** kor.

Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po **2·40** kor. w oprawie po **3·20** kor.

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe **4** kor., w oprawie **5** kor.
— **Niewidomy muzyk.** Powieść. **2** korony. Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego. **4** kor., w oprawie **5** kor.

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydalona). **3·20** kor., w oprawie **4** kor.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane **4** kor., ozdobnie opr. **5·20** kor.

Mickiewicz Adam. **Wybór listów,** **4** kor. w oprawie **5** kor.

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach **6** kor., w opr. **7·60** kor.

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodn.** **1·20** kor., w oprawie **2** kor.

**Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863 — 1865,** tłómaczone z rosyjskiego, z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, **3** kor., w oprawie **4** kor.

Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami **2·40** kor., w opr. **3·20** kor.

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najś. Maryi Panny.** 2 obszerne tomy **8** kor.
**Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy **12** kor.
**Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim,** 3 tomy **10·80** kor. W starannej oprawie **14·40** kor.
— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, 450 str. **6** kor.
**Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy **7** kor.

**Pieśni i marsze wojska polskiego.** Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. **4** kor. Kartowane **4·80** kor. W przep. okładce, wedle akw. Kossaka **6** kor. Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodye, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortep.

**Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r.,** 60 rycin odbitych na wytwornym papierze **1·20** kor.

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom **6** kor. W oprawie **7** kor.

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., **3** kor., w opr **4** kor.
— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, **3·20** kor., w oprawie **4** kor.

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wyd. zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy **4·40** kor.

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekście 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin, **9** kor., w opr. płóc. **10** kor. Oprawne w półskurek francuski **12** kor.

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** **1·20** kor. Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyr. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Tarnowski Stanisław. **Matejko.** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przep. odbitych na brystolu. Cena **30** kor., oprawne na sposób francuski w półsk. **36** kor.
— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, **4** kor., w oprawie **5** koron.

Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy **10** kor., w oprawie **13** kor.

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów **3·60** kor.

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, **1·50** kor., na papierze kredowanym **2** kor. 1175 3 6

*Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.*

**Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.**
**Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski